Nr. 245. We Lwowie, wtorek dnia 4 września 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 36 koron, — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki L. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 26 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologia 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

Od Administracji.

!!! Czas odnowić prenumeratę !!!

Celem uregulowania nakładu, **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podane są w nagłówku obok tytułu dziennika.

Każdy prenumerator

„DZIENNIKA POLSKIEGO"

otrzymuje oprócz tygodniowego arkuszowego dodatku powieściowego także **bezpłatnie** tygodnik belletrystyczny p. t.:

„ROMANS i POWIEŚĆ"

zawierający dwie powieści oraz krótkie nowelki oryginalne i tłumaczone.

Zwracamy uwagę,

że prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" mogą nabywać po **bardzo zniżonej cenie** tygodniowe pismo dla kobiet

„BLUSZCZ"

zawierające wielkie tablice krojów oraz dodatki powieściowe.

Prenumerata „Bluszczu" dla prenumeratorów „Dziennika Polskiego" wynosi kwartalnie dla prowincji **4 korony 80 h.**, we Lwowie **3 korony.**

Sytuacja.

Lwów 3 września.

Sytuacja wewnętrzna, i tak już bardzo zawikłana, w ostatnich dniach weszła w stadjum jeszcze gorszego powikłania od chwili, gdy prasę obiegła pogłoska o możliwej dymisji dra Koerbera. Dzisiejsza rada koronna poweźmie decydujące uchwały, od których zależeć będzie przyszłe ukształtowanie się stosunków.

Pisma czeskie twierdzą, że musi nastąpić albo dymisja gabinetu, albo też częściowa jego rekonstrukcja. W jakim duchu to przeobrażenie gabinetu miałoby się odbyć, tego nie donoszą ani „Narodni Listy", ani „Politik", ani nawet zwykle bardzo dobrze poinformowany organ p. Stransky'ego „Lidowe Noviny". Z głosów pism tych atoli widać, iż wcale nie żałowałyby upadku dra Koerbera, że owszem dymisja gabinetu sprawiłaby im wielkie zadowolenie, gdyż złożyłaby jeszcze jeden dowód, że wbrew ich woli w Austrji rządzić nie można.

Powszechną uwagę zwraca wcześniejszy, niż co roku, powrót cesarza z Ischlu do Wiednia. „N. fr. Presse" powiada, że obok zapowiedzianego rozwiązania parlamentu, jest jeszcze drugi powód, który skłonił cesarza do wcześniejszego powrotu z Ischlu, mianowicie możliwość dymisji gabinetu. Ma to być rezultat młodoczeskiej obstrukcji z dnia 7 czerwca, choć nie wiedzieć czemu już wówczas nie nastąpiło przesilenie. Teraz — powiada „N. fr. Presse" — przyjść ma nie ministerstwo Pacaka, ale gabinet ks. Liechtensteina. Nie można przypuścić, aby Czesi otrzymali od tego rządu żądane zadośćuczynienie, gdyż do projektowanej większości należeć wcale nie będą. Czeskie pisma donoszą nawet o składzie przyszłej większości, milcząc jednak o swojem wobec niej stanowisku.

Teraz wyłania się kwestja, czy wobec nowego ewentualnego gabinetu ks. Liechtensteina, zrezygnują Czesi ze swoich środków obstrukcyjnych, jakie stosowali do Clary'ego i Koerbera? Jeśli tego nie uczynią — to ministerstwo Liechtensteina musiałoby zaapelować do straży bezpieczeństwa, celem poskromienia obstrukcji czeskiej, a w takim razie mógłby jeszcze hr. K. Badeni być prezydentem ministrów. Jeśli zaś Czesi zrezygnują ze środków obstrukcyjnych — w takim razie pytamy, dlaczego wówczas dopiero, a nie dziś? Jeśli sam upadek gabinetu Koerbera uważają za satysfakcję — w takim razie zyskali ją już dawniej przez ustąpienie Clary'ego.

„N. W. Tagblatt" zaznacza, że nie ulega wątpliwości, iż ważne decyzje lada dzień nastąpią. Mówią, że Koerber zaprojektuje cesarzowi rozwiązanie parlamentu. Podobno cesarz zgodził się już na ten krok. Gdyby jednak to nie było prawdą i korona zamierzała w inny sposób znaleźć wyjście z dzisiejszej sytuacji, to ministerstwo poda się do dymisji.

„N. W. Journal" zaznacza, że naczelnicy krajów koronnych otrzymali już wskazówki co do przygotowań w sprawie nowych wyborów do rady państwa.

„Fremdenblatt" oświadcza, że rozpowszechniane przez organa prasy czeskiej doniesienia, jakoby istniało przesilenie gabinetowe, ze strony dobrze poinformowanej nazywają zupełnie nieprawdziwemi.

W kołach zbliżonych do rządu sądzą, że rozwiązanie rady państwa rzeczywiście lada dzień nastąpi. Stałoby się to wbrew interesowi Czechów, którzy napierają na dymisję Koerbera. Dr. Koerber ma posiadać dotychczas zupełne zaufanie korony. Nadzieja, że przywódcy czeskiej obstrukcji jeszcze się przecież w ostatniej chwili opamiętają, zupełnie nie znikła.

Wycieczka techników na wystawę paryską.

Paryż 28 sierpnia.

Wystawa i wiele rzeczy godnych widzenia, zajęły pierwszy okres wycieczki tych techników, którzy w liczbie około dwudziestu otrzymali stypendja z fundacji Abakanowicza i Rechniewskiego.

Czcigodni fundatorzy nie poprzestali na pokryciu kosztów podróży i utrzymania swych stypendystów, lecz wystąpili odrazu w roli uprzejmych gospodarzy. Ugościli przybyłych wspólnym objadem, a potem przy pomocy czynnego bibljotekarza „Koła polskiego" p. Daniela Śliwickiego rozkwaterowali ich w hotelu.

W dniu 22 bm. zwiedziliśmy pod przewodnictwem p. Abakanowicza pozostającą pod jego dyrekcją wielką fabrykę akumulatorów w *Nogent sur Marne* pod Paryżem, tudzież oddział wystawy znajdujący się na terytorjum przedmiejskiej miejscowości *Vincennes*.

Po dwu dniach luźnego zwiedzania wystawy, odbyła się d. 25 sierpnia gremjalna wycieczka do fabryki motorów elektrycznych *Postel-Vinay*, gdzie pod przewodnictwem drugiego z fundatorów p. Rechniewskiego, oglądaliśmy wiele bardzo ciekawych, a dla fachowców wielce pouczających rzeczy. Stamtąd na zaproszenie p. Abakanowicza, udaliśmy się koleją do jego willi w Parc St. Maur, gdzie spotkał nas zaszczyt biesiadowania wspólnie z Sienkiewiczem i innemi osobami ze świata artystycznego i naukowego. W pracowni Abakanowicza oglądaliśmy znakomity jego wynalazek *integrafem* zwany; cała ta wycieczka i serdeczna zabawa pozostanie na zawsze jej uczestnikom w miłej pamięci.

W dwa dni potem znów pod przewodnictwem p. Abakanowicza i zaprzyjaźnionego z nim uczonego amerykańskiego prof. Heringa, zwiedzaliśmy elektrotechniczny dział wystawy paryskiej, poczem przez dwa dni zwiedzaliśmy luzem miasto i wystawę. Na dzień 30 b. m. naznaczono nam znów wizytę u p. Abakanowicza, gdzie mieliśmy się pożegnać z obu uprzejmymi fundatorami, gdyż dnia następnego mieliśmy opuścić Paryż. Atoli nazajutrz, jak grom z jasnego nieba spadła na nas wiadomość, że Bruno Abakanowicz, tknięty udarem serca, zakończył życie wczoraj wieczorem w swej willi, gdzie w laboratorjum pod jego kierownictwem dokonywano właśnie prób nad wynalazkiem p. Michałowskiego.

Na niedługi czas przedtem, miałem sposobność rozmawiać z ś. p. Abakanowiczem. Rozmowę prowadził wesoło. — „Teraz pragnę „uprościć" sobie życie — mówił — pozbyć się zbyt licznych funkcyj w zawiadowstwie różnych towarzystw i zająć się więcej swoimi wynalazkami i popieraniem innych. Nie zapomnę o moich stypendystach. Wybieram się też do kraju, a w lutym r. 1901 będę też we Lwowie, gdzie bawiłem jeszcze jako ubogi technik. Dziś dorobiłem się miljonów. Tylko pracować, pracować, a nie tracić nadziei". — oto dewiza, którą powtarzał...

Jakże smutno brzmią dziś te słowa, ale zaiste nie tracić nadziei, że w lepsze duch jego uleciał światy.

Córka Abakanowicza, jedynaczka, przyjaciółka i rówieśniczka córki Henryka Sienkiewicza, pozostaje obecnie sierotą... a znakomity nasz powieściopisarz traci w Abakanowiczu serdecznego, drogiego przyjaciela.

Francuscy spólnicy i współinteresenci tracą w nim męża czynu i dobrej rady, a Polacy w Paryżu życzliwego zawsze protektora. Cześć jego pamięci!

Z. Kor.

Powstanie w Chinach.

(Obecna sytuacja). Telegramy ostatnie o nawiązaniu rokowań pokojowych ze strony rosyjskiej i Stanów Zjednoczonych pozwalają przypuszczać, że kwestja chińska weszła w nowe dyplomatyczne stadjum, w którem tyle dotąd sławiona zgoda mocarstw, wystawioną będzie na ciężką próbę. Już teraz rozmaite angielskie i amerykańskie pisma pracują nad zdyskredytowaniem niemieckiej polityki, przez roznoszenie różnych tendencyjnych wieści o stanowisku Niemiec do Ameryki i Rosji. Niemieckie urzędowe pisma powiadają, że nie opłaci się dawać wiary tym po części śmiesznym pogłoskom, niemniej jednak stwierdzają, że istnieją pewne różnice zdań pomiędzy mocarstwami, że nie mogą się mianowicie zgodzić na jeden wspólny program działania. I tak: rosyjski rząd oznajmił, że Rosja uważa wojenne siły mocarstw sprzymierzonych w Pekinie za niedość wystarczające i wolałaby raczej wziąć Tientsin za podstawę do operacyj. Najnowszy ukaz carski rozkazuje także przenieść poselstwo rosyjskie do Tientsinu i eskortować p. Giersa przez wojska swe, które z Pekinu wycofa. Na podobny krok zamierzają się zdobyć i Stany Zjednoczone. Inne mocarstwa nie uważają położenia w Pekinie za groźne, a co się tyczy Niemiec, to urzędowa odpowiedź na notę rosyjską z ich strony jeszcze nie nastąpiła.

Cała ta zmiana frontu czyni na Niemcach takie wrażenie, jakgdyby Rosja i Ameryka uważały niedostateczność sił wojennych w Pekinie tylko za pozór dla zamaskowania intryg dyplomatycznych. Rosja powiada, że jest gotowa wycofać swe wojska z Pekinu, oczywiście w oczekiwaniu, że i inne mocarstwa to samo czynią i na to ona liczy. Cóż będzie jednak, gdy inne mocarstwa nie uważają położenia w Pekinie za niebezpieczne, jeżeli w dodatku nadejdą tam posiłki? Wówczas i Rosja powinna chyba odstąpić od zamiaru wycofania z Pekinu swych wojsk. Otwarciej postępują sobie Stany zjednoczone. Mac Kinley, ze względu na zbliżającą się kampanję wyborczą i położenie na Filipinach, pragnąłby się co rychlej wycofać z tej chińskiej historji, a w tym względzie bardzo mu jest na rękę inicjatywa Rosji. Wycofanie wojsk rosyjskich z Pekinu, zostało już według ostatnich depesz, na mocy ukazu carskiego, poruczone generałowi Leniewiczowi. Japonja po zajęciu czego chciała, a więc portu Amoy, będącego niejako kluczem do posiadania wyspy Formozy, leżącej na połowie drogi z Chin do Japonji — nie ma oczywiście żadnego dalszego interesu do zatrzymywania swych wojsk w Pekinie. Co uczyni Francja i Anglja — niewiadomo, ale stać się może bardzo łatwo tak, że Niemcy pozostaną zupełnie izolowane. Rosja wzięła Mandżurję i jest nadzieja, że mimo przyrzeczeń, iż gdy się stosunki uporządkują, to ją zwróci — nie wycofa się z niej nigdy. Tak się obecnie przedstawia „zgodne" działanie mocarstw na Wschodzie.

* * *

(Japonja się zabezpiecza). Wiadomość o wylądowaniu silnego oddziału japońskiego w porcie traktatowym Amoy, wywołała pewien niepokój zarówno w Niemczech, jak w Anglji. Przyczyna tego kroku nie jest dokładnie znana. Japończycy twierdzą, że pragną tylko obronić obcokrajowców, znajdujących się w tem mieście, i zapobiedz przygotowywanemu oddawna powstaniu, które miało dać hasło do rozruchów we wszystkich prowincjach południowych. Utrzymuje się jednak podejrzenie, że Japończycy wylądowali w Amoy w zamiarach samolubnych, a powszechną uwagę zwróciła okoliczność, że wszystkie mocarstwa wysyłają nagle do tego portu pancerniki.

Port w Amoy posiada rzeczywiściez wielkie znaczenie dla Japonji. Znajduje się on w prowincji Fokien, którą Japończycy uważają za swoją sferę interesów, naprzeciwko wyspy Formozy, z której można dostać się do Amoy w przeciągu 12 godzin. Port ten nadaje się — z powodu swego położenia i warunków naturalnych — na główne ognisko handlu japońskiego z Chinami, jakkolwiek związki jego z wnętrzem kraju nie są najlepsze. W toczącej się obecnie wojnie, może on odegrać bardzo ważną rolę jako strategiczny punkt oparcia. Anglicy podejrzywają, że Japonja zamierza zapewnić sobie na zawsze posiadanie tego portu i niepokoją się tem więcej, że prowincja Fokien graniczy z ich sferą interesów. W Niemczech przypuszczają, że wylądowanie wojsk japońskich w Amoy nie nastąpiło bez porozumienia się z mocarstwami i krok ten nie stanie się przyczyną poważniejszych zatargów.

* * *

(Marsz na południe). Z Londynu nadeszła wczoraj niespodziewana wiadomość, że wojska zjednoczone, pozostawiwszy oddział dla obrony chrześcijan w Pekinie, rozpoczęły pochód ku południowi. Jednocześnie donoszą do „Biura Wolffa", że zamierzone jest zajęcie Paohugfu, miasta położonego 140 kilometrów na południe od Pekinu na wielkim trakcie, prowadzącym z Kuang-ping do Kaipug, oraz, że z Taku skierowano także wojska japońskie ku temu punktowi. Modyfikuje to znacznie powyższą wiadomość o operacjach zaczepnych całej zjednoczonej siły zbrojnej. Pozostają z nią zresztą w sprzeczności raporty komendanta niemieckiej brygady morskiej, generała Hoepfera, który donosi, że wylądowywane stopniowo w Taku oddziały w dalszym ciągu wysyłane bywają do Pekinu.

Wszelkie prawdopodobieństwo zdaje się przemawiać za tem, że chodzi tutaj wyłącznie o operację częściową, mającą na celu zajęcie wyżej wymienionej miejscowości, położonej na prawem skrzydle komunikacji pomiędzy Taku a Pekinem, aby stamtąd zapobiedz dalszym atakom operujących na południu od Hunho band bokserów na linje komunikacyjne wojsk zjednoczonych. Paotingfu jest ową miejscowością nad budującą się koleją pomiędzy Pekinem a Hankau, gdzie przed kilku miesiącami bokserzy napadli na inżynierów belgijskich i robotników: zajście, po którem, jak wiadomo, nastąpił wybuch ogólnego powstania.

Podług sprawozdania najstarszego admirała floty międzynarodowej, wynosi ogólna liczba wojsk, wylądowanych do dnia 18 b. m. w Chinach, 1320 oficerów i 44.600 szeregowców. Z przybyłą później, a złożoną z czterech bataljonów niemiecką brygadą morską, liczącą 5000 do 6000 ludzi, a nieobjętą powyższem sprawozdaniem, obecnie przeszło 50.000 wojsk międzynarodowych wylądowało w Chinach.

Akcja przeciw anarchistom.

Z Rzymu donoszą do „Polit. Corresp.", że w najbliższych miesiącach nastąpi porozumienie pomiędzy gabinetami w kwestji środków, użyć się mających w walce przeciw anarchizmowi. Wszystkie rządy przyszły do przeświadczenia, że środki dotychczasowe obrony przeciw anarchizmowi są niedostateczne i dlatego wezwanie do naradzenia się nad tą kwestją, zostało wszędzie przychylnie przyjęte. Obecnie jednak inicjatywa nie wyjdzie od Włoch. Największej wagi dla tej akcji będzie zachowanie się Anglji. W samym Londynie nie mogą zaprzeczyć, że tak szczupłe owoce, jakie wydała pierwsza w Rzymie odbyta międzynarodowa konferencja przeciw anarchistom, to wina Anglji, która wzbraniała się zmienić paragrafy swej ustawy o zbiegach politycznych. Ponieważ konferencja rzymska, o ile wiadomo, spełzła na niczem, należy wątpić, czy i ta druga wyda jakie rezultaty. Z powodu morderstwa w Monzy, niewiadomo czy się Anglja skłoni do zmiany swej ustawy. Wielokrotnie próbowano już skłonić Wielką Brytanję do ograniczenia jej prawa dla obcych, z którego od lat dwudziestu korzystają wywołani ze wszystkich krajów anarchiści. Kiedy w latach siedmdziesiątych partja anarchistyczna Bakunina, zwana wówczas „internacjonałem", poczynała być czem raz więcej niebezpieczna, zaprosił hiszpański minister Bonifacio de Blas rządy zagraniczne do wspólnej akcji dla zgniecenia internacjonału.

W swej mowie z daty 8 marca 1872, podpisanej przez Granvilla, odpowiedział rząd angielski następująco: „Na mocy praw, istniejących w Wielkiej Brytanji, mają obcokrajowcy nieograniczone prawo wejścia do tego kraju i zamieszkania w nim — i jak długo tu pozostają, mają na równi z poddanymi angielskimi ochronę prawną. Nie mogą być też inaczej karani, jak tylko za pogwałcenie prawa i to na mocy wyroku publicznego sądu, po jawnej rozprawie i według przyznania i dowodów, przedstawionych publicznie przed sądem. Żadni obcokrajowcy, jako tacy, nie mogą być wydaleni przez władze wykonawcze krajowe, z wyjątkiem osób, które na mocy wzajemnych traktatów ekstradycyjnych, jako zbrodniarze przeciw kapitałowi mają być wydani",

Szczególne przepisy przeciw anarchistom mogłaby Anglja wydać jedynie wtedy, gdyby na ziemi angielskiej spełnioną została ciężka zbrodnia anarchistyczna. Także i Stany Ameryki i inne tamże państwa, nie znają ekstradycji, jaka ma miejsce w europejskich państwach przeciw anarchistom. Wątpić tedy należy, czy jeszcze jedna konferencja anarchistyczna przyjdzie do skutku.

Prześladowanie Słowaków na Węgrzech.

W dniu 24 czerwca 1898 na dworcu kolei w Turczańskim św. Marcinie, grono obywateli tamtejszych przyjmowało owacyjnie powracającego z więzienia redaktora „Narodnich Nowin", organu narodowego Słowaków. Władze węgierskie dopatrzyły się wówczas w tej demonstracji zaburzenia spokojności publicznej i wytoczyły 22 obywatelom Słowakom proces. Wyrokiem, który swego czasu zapadł w I. instancji w tej sprawie, skazani zostali Mateusz Dula na 6 tygodni, Svetozar Hurban na 14 dni, Halas Andrzej na 8 dni; innych po parę dni.

Od wyroku tego wnieśli zasądzeni rekurs do kurji królewskiej, a ta nietylko wyroku nie skasowała, ale podwyższyła go niestosunkowo do winy. Zatwierdzony przez kurję królewską wyrok brzmi jak następuje:

Mateusz Dula na 6 miesięcy; Svetozar Hurban na 5 miesięcy; Błażej Bulla, Paweł Mudroń, Andrzej Halas po 3 miesiące; Włodzimierz Mudroń, Józef Skultety, Józef Capko, Stefan Cablk, Ludwik Soltesz, Józef Fabry, Jó-

---

(64)

ZWYCIĘŻENI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

ARTURA GRUSZECKIEGO.

W dniu pogrzebu usługujący lokaj widząc w pokoju przygotowane czarne ubranie, odezwał się nieśmiało:

— Może wielmożny pan potrzebuje krawca?

— Na co?

— Aby przyszył żałobę.

— Nie potrzeba — odpowiedział szorstko, brzydził się bowiem i zdawało mu się, że ubliżyłby pamięci ojca i swej boleści, gdyby zewnętrzną oznaką ujawniał swój ból i żal.

Lokaj spojrzał na niego zgorszony i po wyjściu zawiadomił swych kolegów w hotelu, że młody pan wstydzi się swego ojca, który umarł ubogo i był kościelnym sługą w klasztorze.

Szedł za trumną, a za nim liczny orszak pobożnych pielgrzymów i ciekawych.

Najpierw nasłuchiwał bicia dzwonów, które wydały mu się nadzwyczajnie silne, smutne, przejmujące, huczały mu w uszach, w głowie, odzywały się w każdym nerwie, bolały go fizycznie, chciał zatkać sobie uszy, ale spojrzał na idących, którzy szli spokojnie, poważnie i jeśli oni znoszą cierpliwie te przykre dźwięki, tem więcej on jest do tego obowiązany.

I zdawało mu się, że istotnie tony dzwonów głuchną, są mniej rażące. W tem przeor zaintonował zwykłą pieśń pogrzebową.

Zasłuchiwał się w tej pieśni, w poszczególnych zwrotach, oceniał siłę głosu, a gdy umilkły, patrzył na tę i ową stronę ulicy. Odczytywał szyldy, spoglądał na stojących w bramach, oknach, rozpatrywał badawczo bruk, dziwił się, że taki kurz na dworze, zajmowało go wszystko co przesuwało się przed jego oczyma i patrzył tępo na trumnę, jak gdyby istotnie nie rozumiał i nie pojmował, że w niej wiozą jego ojca.

Gdy ksiądz nad grobem poświęcił trumnę, a grabarze na sznurach spuścili ją w głąb, stał spokojnie, z twarzą nieruchomą, dopiero gdy przeor mówiąc formułkę:

— *De terra formasti me Domine et carne induisti me: resuscita me in novissimo die* — rzucił grudkę ziemi, a za nią posypały się inne, uderzając z głuchym łoskotem o wieko trumny, porwał go żal i ból, postąpił krok naprzód, blady, z rozszerzonemi powiekami, pochylony, oddychając chrapliwie.

Idącego powstrzymał przeor ręką.

Oprzytomniał i chcąc zamaskować swój ruch, podjął grudkę ziemi, by ją rzucić do grobu.

Stojący obok zakonnik odebrał mu ziemię z ręki, mówiąc cicho:

— Nie godzi się synowi... zaciąży nieboszczykowi.

Usunął się na bok. Doczekał się chwili zasypania świeżej mogiły i z pozostałą garstką wyszedł z cmentarza.

Idącego do domu, po pewnym czasie opanowało uczucie, że zgubił coś bardzo ważnego, że utracił, czy zapomniał coś decydującego o jego życiu i przyszłości. Obszukał starannie kieszenie — wszystko było w porządku, ale poczucie straty czegoś wzrastało coraz silniej i wpijało się uporczywie w jego mózg, opanowało całą myśl.

Jakiś czas silił się rozwiązać ten niepokój, przypomnieć sobie — i nagle błysnęło mu, że nie pożegnał ojca.

Wrócił na cmentarz pusty, cichy, spokojny i zdala dojrzał niewielką podniosłość świeżej ziemi.

Stanął nad grobem.

Widział tłum ludzi obojętnych, idących za karawanem, za którym i on postępuje... Potem przyszły obrazy z celi ojca, podróż do Częstochowy, wyjazd z Gliwic — i nagle błyskawicą odżyły wszystkie wspomnienia dzieciństwa: ujrzał matkę, słyszał jej głos, a obok stał ojciec niezmiernie dobry, łagodny, wyrozumiały... I już nigdy, nigdy nie ujrzy go, nie posłyszy słów jego.

Opanował go niezmierny ból.

Padł na świeżą mogiłę i płakał, jęczał, szlochał, palcami wpijał się w ziemię, wołając szalony z bólu:

— Wróć się! Wróć!...

Chwilami uspokajał się i zdawało mu się, że z grobu dobywa się jakiś szelest ruchu.

Drżał febrycznie na myśl możliwości letargu, przykładał ucho do ziemi, łowiąc każdy szmer; lecz w grobie było cicho, tylko ziemia z mogiłki się usuwała pod jego ciężarem. I nowa fala żalu napływała znowu.

Grabarz, obchodząc cmentarz przed zamknięciem wrót, dostrzegł leżącego. Dotknął się jego ramienia, mówiąc:

— Już czas iść... Zostawcie, panie, zmarłych w spokoju.

XXII.

Na drugi dzień zapowiedział pan Nowak lokajowi swój wyjazd z hotelu, zażądał paszportu i przygotowania rachunku.

Pożegnał przeora, wziął świadectwo śmierci ojca i wiedziony bolesną ciekawością, zajrzał do jego celi. Przechodzący kościelny otworzył mu; zastał ją zamieszkaną.

Tapczan, na którym zmarł jego ojciec, stał w tym samym kącie, z poduszką i kocem dawnym. Ława, krzesło, stół, a na nim naczynia, z których jadał ojciec. Z boku pod ścianą poznał kuferek ojca, pusty z otwartem wiekiem.

Żal ścisnął mu serce na myśl, że te przedmioty, których ojciec się dotykał, które go otaczały do ostatnich chwil życia, będą służyły innemu człowiekowi, może niegodnemu, będą sprofanowane obcą, nie szanującą ich ręką.

— Kto tu mieszka teraz? — spytał kościelnego.

— Brat Anzelm.

Wprost z celi poszedł do przełożonego klasztoru.

— Pragnąłbym, księże przeorze, odkupić wszystkie rzeczy mojego ojca — rzekł.

— Szkoda, że nie powiedział mi pan o tem wcześniej, gdyż bieliznę i ubranie rozdano już ubogim, jak tego żądał ojciec pański — mówił, zafrasowany niespodziewanem żądaniem.

— W celi jest jeszcze pościel, talerze i pusty kuferek, odkupię i zabiorę do siebie.

— Otrzyma pan je bezpłatnie, każę odesłać do hotelu.

— Muszę zapłacić, gdyż sprzeciwiałoby się to woli ojca, który przeznaczył je dla biednych.

— Jeśli koniecznie chce pan zapłacić, złóż pan na kościół.

Podziękowawszy przeorowi i złożywszy ofiarę w zakrystji, poszedł do celi, dopilnował zabrania rzeczy i z uczuciem pewnego zadowolenia z wykonania obowiązku, wyszedł z klasztoru.

Zakupił dobrą kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej dla siebie i poszedł na cmentarz św. Rocha.

Stanąwszy nad mogiłą, rozmyślał o ostatnich chwilach zmarłego, współczuł głęboko z męką tego życia, dręczonego do ostatka wyrzutami sumienia i wspomniał dane ojcu i zakonnikom zobowiązanie restytucji krzywdy zrobionej przez ojca. Powziął na cmentarzu plan postępowania: usunie w swym zakresie niesprawiedliwość, zostawi zupełną swobodę przekonań politycznych i religijnych, pomoże biedniejszym, zachęci wszystkich do cnoty i prawdy.

Przeprowadzenie wydało mu się łatwe i względnie spokojny, z twarzą mniej smutną i zbolałą, szepnął nad grobem:

— Spij spokojnie mój ojcze!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wierzcie mi

Szanowni Państwo, że kupując lub zamieniając u mnie na początku roku roku szkolnego dla swych dzieci książki, nie zapłacicie więcej, niż w innych tutejszych antykwarniach. Książki natomiast, które u mnie Szanowni Państwo nabędziecie, są niepomazane, kompletne i w najnowszych wydaniach, za co wszystko ręczę. Wszystkie inne przybory szkolne posiadam także i sprzedaję tanio. Stosuję słowa te tylko do tej mniejszej części Szanownej Publiczności, która u mnie jeszcze nie kupowała. Stali, rokroczni moi łaskawi odbiorcy nie potrzebują już tych zapewnień. Posiadam też i nowe książki.

Z wysokiem poważaniem **STANISŁAW KÖHLER**, księgarz i jedyny katolicki antykwarz, ulica Batorego l. 28 we Lwowie.

682

zef Cipar, Andrzej Sokolik, Samo Kucharik, Duro Cajda, Konstanty Hurban, Piotr Kompis, Gedeon Turzo, Juljan Branecky, Antoni Novak i Antoni Bielek, wszyscy po 2 miesiące zwykłego więzienia.

Prócz tego na grzywny pieniężne skazane panie: Etelka Cablkowa na 100 koron, Helena Svéklowa również na 100 koron. Uwolniono Vierę Dulową, Jana Melicko, Jana Sincko Klanisa i Włodzimierza Horwata.

Wyrok ten na całej Słowaczyźnie wywarł przygnębiające wrażenie.

Z naszych uzdrowisk.

Lubień 1 września.

Dość już napisano tego roku o zabawach w naszem zdrojowisku, o koncertach, reunionach itd. Teraz przyszła kolej na zapoznanie szerszej publiczności z historją powstania zakładu kąpielowego i jego rozwoju. W tym względzie zwróciłem się do obecnego dyrektora zakładu p. Longchampsa, który udzielił mi niektórych wskazówek i opowieść, niestety nie całą, gdyż znaczna jej część spaliła się tego roku przy pożarze, jaki Lubień nawidził, pewnego włościanina o uzdrowisku lubieńskiem. Tytuł tej opowieści brzmi: Powieść gospodarza, 80-letniego starca z Lubienia J. G..., który 20 maja 1821 opowiadał, czego sam był świadkiem. Opowiada tedy ów staruszek, że jeszcze za rządów polskich, gdy właścicielką Lubienia była pani miecznikowa Humiecka, na łące, młodą olszyną zarośniętej, pokazało się źródło siarczane. Nic zwracano nań uwagi, bo gospodarka w Lubieniu była bardzo nędzna, a zresztą nikt nie przeczuwał, że właściwości tej wody będą tak skuteczne. Rozlała się tedy źródlana woda siarkowa w małe jeziorko, na którego dnie osiadł biały namuł, „którego nasze matki, nie mając białej gliny, brały do bielenia chałup“. Zdarzyło się jednak, że przez Lubień przejeżdżali jacyś trzej panowie, którzy baczniejszą uwagę zwrócili na źródło. Ci to panowie wydzierżawili całą łąkę, na której dziś zakład pobudowano i w pobliżu źródła postawili zwykły drewniany domek o kilku pokoikach. Obok stanęła szopa na słupach (kuchnia) „na różne kociołki“ dla destylowania siarki i suszenia, skąd ją później w beczkach do Lwowa wysełano. „Nad tem wszystkiem i „fabryką“ miał nadzór jakiś pan Serz, ten całkiem tą fabryką zarządzał, najmował ludzi do zbierania szlamu, dystylował w ołowianych kociołkach, suszył i tem ciągle handel prowadził; w tym czasie miał jeszcze przy sobie jakiegoś słabego, co go wszyscy nazywali pan Franz, ten o dwóch kulach doglądał najwięcej w szopie suszenia siarki, ale czy przez instynkt, czy z czyjejś porady, kazał sobie tę wodę grzać w kociołku i kąpał się często, skąd dostrzegł, iż zaczął władzę dostawać, a gdy oddał się szczerze tym kąpielom, zupełnie przyszedł do zdrowia; wnet potem zajechał podobny słaby bez żadnej będący władzy ze Lwowa i osiadł na wsi u gospodarza śp. Hrynka Sołowija, najbliżej źródła zamieszkałego, tam kazał sobie wodę ze źródła konewkami do domu nosić, grzać i kąpał się, i ten także w parę miesięcy zdrów do domu odjechał, a już z wiosną na przyszły rok było mnóstwo różnych chorych, tak ze stanu duchownego, jakoteż z cywilnych i żydów, co po wsi zamieszkali i wodę siarczaną jedni konwiami, drudzy beczkami zabierali do domów, grzali i kąpali się“.

W ten sposób rozpowszechniać się zaczęła sława cudownej wody w Lubieniu. Mądry rządca dóbr miecznikowej Humieckej spłacił owego pana Serza, sam wziął łąkę i źródło w arendę, osuszył grunt, utorował przejście do źródła, zbudował kilkanaście „łazienek“ i kilka domów mieszkalnych, słowem podłożył fundament pod dzisiejszy zakład. Ciągnął stąd dochody stosunkowo znaczne, prowadząc zakład lub wydzierżawiając go. Pierwszym dzierżawcą był Paulc, na którego pamięć jeden z dzisiejszych pawilonów (za łazienkami) domem Paulego lub Paulówką bywa nazywany. Po rozbiorze Polski przeszedł Lubień na własność kasztelanowej Jabłonowskiej. „Wtedy — opowiada dalej staruszek — rząd dowiedziawszy się od Serza o tutejszym źródle i o tem, że on tu produkował siarkę, wysłał zdatnych górniczych urzędników z komisarzem dla dochodzenia „czy tu się nie znajduje siarka w masie pod jakąś warstwą ziemi; wnet sprowadzono narzędzia, różne świdry i wystawiwszy warsztat w odległości tysiąc kroków od źródła, zaczęli kopać, wylewając najpierw wodę kryniczną, która zdaje się ta sama, co z kamionki ze źródła wypływa, skórzanymi worami kołem nieustannie czterech chłopów wyciągało i gdy dokopali się do kamieni, spróbowali świdrem dużym. Okazało się istotnie, że jest pod tem masa dwa łokcie grubości siarki. Wtedy przedsiębiorca tej roboty był bardzo uradowany i sprawił wszystkim rzemieślnikom rozweselający bankiet, potem łamiąc warstwę kamienia, pod którym siarka się pokazała, przy ustawicznem wody wylewaniu, gdy już duży kawał kamienia wyłupał się, buchła natenczas woda siarczana tak gwałtownie tym wyłomem, że wszystkie świdry i wszystkie narzędzia z całym warsztatem zostawili, a nadto ledwie zdołali sami na górę uciec. Ale zawsze zdawało się im, że ta woda ustanie buchać i po kilku dniach przestanku, wylewali tymi worami dniem i nocą wodę, aby chociaż te kosztowne świdry i narządzia wydobyć; lecz nie byli w stanie ani wody wyczerpać ani tych narzędzi dostać, tylko potem z wielką mozołą i trudem na zawsze ten cały otwór ziemią zawalony został. — Odtąd nigdy już nikt nie próbował szukać masy siarki“.

Pani kasztelanowa Jabłonowska otoczyła Lubień szczególniejszą opieką. Zbudowała dom z dużą salą dla zabaw, przy nim kuchnię z pomieszkaniem dla restauratora itd. Nie zapomniała też o parku, kazała w nim powycinać aleje, sadzić ulice, aby goście po kąpieli mieli gdzie używać spaceru. Wzniosła też kaplicę, w której szczęśliwi kuracjusze zawieszali „wota“ na pamiątkę swego wyzdrowienia. Między innemi zwracają teraz jeszcze uwagę kule, zostawione przez tych, którzy już o własnych siłach Lubień opuścić mogli.

Zjeżdżali tedy do Lubienia goście z rozmaitych stron i rozmaitych warstw, od biedaków do magnatów. Z „wielkich“ wylicza nasz staruszek: Czartoryskich, senatora Illińskiego z Rosji, Zamojskich, Kalinowskich, Drohojowskich, Potockich, Komorowskich, Dzieduszyckich, Zabielskich itd. Sława Lubienia była tak wielką, że nawet Turcja dawała pewien kontyngent gości. Po śmierci Jabłonowskiej przeszedł Lubień w ręce Józefa hr. Jabłonowskiego, jej sukcesora, później drogą sprzedaży na własność rodziny baronów Brunickich.

Taką jest historja Lubienia. Dodać jeszcze winienem, że między innymi bawił także krótki czas w Lubieniu nasz poeta Wincenty Pol. Tegoroczni kuracjusze powzięli tedy zamiar na pamiątkę jego tamże pobytu postawić pomnik naprzeciw łazienek. Jako fundusz zakładowy złożono już w dyrekcji zakładu 40 zł. Dalsze składki na ten cel przyjmuje nadal dyrekcja.

W. S.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski
Wtorek 4 września.
Teatr hr. Skarbka: „Halka“, opera. Początek o godz. 7 wieczorem.
„Panorama racławicka“, na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku

Kalendarz. Wtorek (4): Rozalji p. Wschód słońca o godzinie 5 minut 28 zachód o godzinie 6 minut 29.

Podróż namiestnika. O pobycie namiestnika w Zakopanem, donoszą następujące szczegóły: Namiestnik zwiedziwszy dokładnie kościół parafjalny i kaplicę w stylu zakopańskim, dalej ochronkę dla dzieci góralskich, szkołę zawodową przemysłu drzewnego i szkołę koronkarską, zakład wodoleczniczy dra Chramca, dom izolacyjny, muzeum Chałubińskiego, prace około zabudowania potoku „Bystre“, obejrzawszy następnie willę Pawlikowskiego, wybudowaną w stylu zakopańskim, według projektu artysty Witkiewicza, oraz zwiedziwszy zakład generałowej Zamoyskiej w Kuźnicach, po obiedzie u hr. Zamoyskiego, złożył dłuższą wizytę bawiącemu w Zakopanem drowi Juljanowi Dunajewskiemu.

Następnie oprowadzany przez komisarza rządowego p. Piątkiewicza, poświęcił dłuższy czas szczegółowemu obejrzeniu terenu, na którym ma być przeprowadzona regulacja Zakopanego, a to: połączenie t. zw. Chramcówek przecznicą z Krupówkami, dojazdy ku Gubałówce i projektowane linje regulacyjne u stóp Gubałówki.

Wieczorem na stoku Gewonta i na Gubałówce zajaśniały ognie, a ku Skoczyskom posunął się korowód z lampionami, poczem przy dźwiękach muzyki odbyły się w Skoczyskach tańce góralskie.

Nazajutrz, we czwartek, dnia 30 z. m. przy pięknej pogodzie wyruszył namiestnik pieszo wraz z przewodnikiem Janem Walą do Morskiego Oka. Przeszedłszy przez Zawrat, dolinę pięciu stawów i Miedzianą przybył nad Morskie Oko, gdzie oczekiwali go hr. Władysław Zamoyski i kilku członków Towarzystwa tatrzańskiego. W piątek rano przeszedł pieszo od Morskiego Oka do wodospadów Mickiewicza, a ztamtąd nową drogą krajową powrócił powozem do Zakopanego. Tu pożegnany przez przybyłych licznie na dworzec przedstawicieli władz, hr. Zamoyskiego, właścicieli zakładów itd., odjechał przez Kraków do Lwowa.

W zakładzie wychowawczym p. A. Gawrońskiej otwartą zostanie z początkiem bieżącego roku szkolnego klasa X. Oprócz tego urządza p. Gawrońska w swym zaszczytnie znanym pensjonacie, który objęła po śp. Kamilli Poh, w godzinach popołudniowych specjalny dwuletni kurs języka francuskiego i literatury francuskiej, który ma na celu obok gruntownego zaznajomienia z przedmiotem, fachowe wykształcenie Polek dla zastąpienia w miarę potrzeby siłami krajowemi guwernantek cudzoziemek. Druga kierowniczka tego zakładu pani M. Bielska oprócz kursów dopełniających otwiera w parterze pałacyku, w którym się mieści zakład, (ul. Pańska l. 5) ogródek froeblowski i czteroletnią szkołę dla chłopczyków, przygotowującą do gimnazjum, ze szczególnem uwzględnieniem języków obcych, mianowicie niemieckiego. Rok szkolny rozpoczyna się 6 bm., wpisy już się zaczęły.

Bliźniaczki powiła wczorajszej nocy Dorota Kalisz, zarobnica, zamieszkała przy ul. Wagowej liczba 7.

Na noże. Onegdaj w południe na placu Krakowskim wszczął niejaki Jan Fedak, robotnik, sprzeczkę z żebrakiem Józefem Uchapskim. Drocząc się obaj ze sobą, doprowadzili do tego, że Fedak wydobył kozika i pchnął Uchapskiego w tylną stronę lewego karku Fedaka oddano do aresztu.

W Kołomyi odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 bm., uroczyste otwarcie ruskiego gimnazjum. Namiestnik delegował na tę uroczystość z ramienia rady szkolnej krajowej, krajowego inspektora szkół p. Jana Lewickiego.

Pawilon galicyjskiego przemysłu artystycznego na wystawie paryskiej znajdujący się na „Esplanade des Invalides“ w prawym skrzydle pałacu wystawowego, na pierwszem piętrze oddziału austrjackiego, zdobył sobie uznanie sędziów, przyznano mu bowiem jeden medal złoty i cztery medale srebrne. Przyznano mianowicie komisji krajowej dla wystawy paryskiej, jako zbiorowej firmie: medal złoty w klasie 69 („Meubles à bon marché et meubles de luxe“), medale srebrne w klasach 66 („Décoration fixe des edifices publiques et des habitations“), 72 („Céramique“) i 75 („Appareils et procédés d'éclairage non électrique“), a dyrektorowi szkoły zawodowej w Zakopanem, radcy Edgarowi Kovatsowi przyznano w klasie 66 medal srebrny. O przyznaniu medalu złotego otrzymała komisja krajowa osobne zawiadomienie od generalnego komisarza austrjackiego.

Gimnazjum w Dębicy. Z Dębicy telegrafują nam: Gimnazjum w Dębicy otrzymało sankcję monarszą. Wpisy rozpoczęły się 1 bm. i trwać będą przez pierwsze dni przyszłego tygodnia.

Niebezpieczna jazda. Ciekawy wypadek zdarzył się przed kilku dniami w Wołoczyskach. Pewien 7-letni chłopak, który mieszkał u dziadka swego w Odesie, chciał koniecznie wyjechać do ojca swego, mieszkającego w Petersburgu. Ponieważ dziadek nie zważał wcale na błagalne prośby chłopczyny, przeto ten wziął się na sposób: Oto pewnego wieczora zakradł się na dworzec kolejowy, wcisnął się między osie wagonu i pojechał niedostrzeżony przez nikogo. Ponieważ pociąg ten nie jechał do Petersburga, tylko do Wołoczysk, przeto na drugi dzień rano dostrzeżono go między wagonami, omdlałego ze strachu i zmęczenia i odesłano napowrót do dziadka.

Żywcem spalone dziecko. W dniu 21 z. m. uderzył w Tarnawcu ad Skowierzyn, powiatu tarnobrzeskiego, piorun w stodołę Stanisława Tomaszewskiego, która spłonęła wraz z całym zbiorem zboża. Szkoda wynosi 1200 k., ubezpieczona na kwotę 600 koron. W stodole znajdowało się dwoje dzieci Leiby i Ryfki Reisów, które schroniły się tam przed burzą. Jedno z nich wyratowano, drugie 9 miesięczne spaliło się na węgiel.

Śmierć od pioruna. W Dzierdziawce ad Zbydniów, powiatu tarnobrzeskiego, zabił piorun w nocy z 27 na 28 zm. na pastwisku 16-letniego Józefa Szczygła.

Podczas kąpieli w Prucie utonęli, jak ze Śniatyna donoszą, w dniu 20 sierpnia trzej chłopcy, żydzi.

Śmierć pod kopytami końskiemi. Jedenastoletni Petro Bogacz, wybrał się na pastwisko w Kozłowie. Podczas jazdy spadł jednak z konia i zaplątał się w sznur upięty na karku końskim, tak nieszczęśliwie, że sznur ten owinął się mu dwa razy około szyi. Spłoszony jego upadkiem koń, wlókł go przez pół godziny po pastwisku, uderzając w niego kopytami. Gdy nieszczęśliwemu chłopcu nadbiegli, będący na pastwisku ludzie z pomocą, Bogacz już nie żył.

Pożary. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z łokomobilą parową przy młóceniu zboża powstał d. 23 sierpnia pożar na obszarze dworskim w Czeremchowie, powiatu bobreckiego. Ofiarą płomieni padło pięć budynków gospodarczych wraz z wszystkiemi narzędziami gospodarskiemi i zapasami zboża, ogólnej wartości 33.000 koron.

Dnia 23 zm. wybuchł z niewiadomego powodu we wsi Janczynie, powiatu przemyślańskiego, pożar, którego ofiarą padło 8 gospodarstw włościańskich, ogólnej wartości 30.436 koron.

We wsi Podhajczyki, jak z Kołomyi donoszą, spaliły się w dniu 22 bm. trzy zagrody włościańskie wraz z tegorocznym zbiorem ziemiopłodów. Przyczyną pożaru było bawienie się małych dzieci zapałkami.

Z niewiadomej dotychczas przyczyny powstał w dniu 23 zm. o godz. 1 popołudniu pożar w stodole Tomasza Drozda w Zaleszanach. Ogień przeniósłszy się następnie na tegoż dom mieszkalny i na sąsiadujący z nim dom Michała Kieliszka, zniszczył je doszczętnie. Ogólna szkoda wynosi 6294 zł., ubezpieczona na 2700 koron.

W Czerminie, powiatu mieleckiego, spaliła się w ostatnich dniach zagroda włościańska Stanisława Nowaka. Szkoda wynosi około 900 koron. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem dzieci, pozostawionych bez dozoru.

Wiadomości kościelne. Djecezja tarnowska. Zamianowani katechetami w szkołach lud.: ks. Bernard Orzechowski w Szczawnicy, ks. Stan. Nowak w Ropczycach.

Przeniesieni: ks. Franciszek Sikorski z Kamionki Małej do Padwi, ks. Wojciech Ścisło z Padwi do Kamionki Małej, ks. Jan Wcisło z Radłowa do Muszyny, ks. Józef Brzyski z Piwnicznej do Kamienicy, ks. Ludwik Czapieński z Kamienicy do Tuchowa, ks. Jakób Oleksy z Tuchowa do Starego Sącza, ks. Józef Wilkowicz z Krościenka do Borzęcina.

Djecezja krakowska. Przeniesieni: ks. Joachim Dziża z Rabki do Frydrychowic, ks. Juljan Migdałek z Myślenic do Rabki, ks. Jan Karcz z Frydrychowic do Szaflar, ks. Wojciech Rybak z Mogiły do Bolechowic, ks. dr. Szymon Hanuszek po odbyciu studjów w Insbruku przeznaczono do Mogiły, ks. Szczepan Górowiecki z Willamowic do Tyńca, ks. dr. Edward Komar po odbyciu studjów w Rzymie przeznaczony na posadę wikarjusza do Morawicy, ks. Józef Michniak z Makowa do Myślenic, ks. Michał Brzeźniak z Zawoji do Rajczy, ks. Franciszek Foryś z Raciborowic do Zawoji, ks Józef Jędryś z Jeleśni do Brzezia, ks. Józef Grudziński z Szaflar do Milówki, ks. Błażej Łaciak z Milówki do Szaflar, ks. Franciszek Kosturkiewicz z Łapanowa do Osielca, ks. Michał Siewierski z Osielca do Łapanowa, ks. Aleksander Rajda z Nowego Targu na posadę wikarjusza przy kościele katedralnym w Krakowie, ks. Józef Orzeł z Wieliczki na tymczasowego katechetę do Zakopanego.

Neoprezbyterzy aplikowani: ks. Jan Bułat do Choczni, ks. Franciszek Graca do Raciborowic, ks. Karol Gryglowski do Jeleśni, ks. Stanisław Jeż do Nowej Góry, ks. Stanisław Juras do Rychwałdu koło Żywca, ks. Bartłomiej Kutek do Wieliczki, ks. Jan Madej do Nowego Targu, ks. Jakób Morajka do Makowa, ks. Władysław Prorok do Pcimia, ks. Stanisław Rudnicki do Bestwiny, ks. Jan Stojanowski do Niepołomic, ks. Franciszek Wajda do Willamowic, ks. Maciej Warmuz do Ruszczy, ks. Ignacy Woźniczka na posadę drygiego wikarjusza w Babicach, ks. Tadeusz Zając do Osieka.

Pojedynek na szable odbył się onegdaj rano między dwoma akademikami p. F. i p. R. Przyczyną obraza honoru, mianowicie p. F. nazwał p. R. żydem. (Pan R. jest w istocie żydem). Wynikiem pojedynku było bardzo silne zranienie p. F.

Kradzież na poczcie. W urzędzie pocztowym na krakowskim dworcu kolejowym zginął przed kilku tygodniami list pieniężny z kwotą 2400 rubli, nadany w Lipsku do Podwołoczysk. Onegdaj aresztowano w Krakowie jednego ekspedytora pocztowego na dworcu kolejowym, bardzo o tę kradzież podejrzanego.

Wiec polski w Essen, zwołany staraniem „Związku Polaków“, odbył się, jak pisze „Wiarus“, w zeszłą niedzielę. Wiec zagaił i przewodniczył mu przewodniczący „Związku“, p. Wacław Funtowicz, przemawiali zaś pp.: Stolpe, Regulski, J. Wilkowski, Świtała i Brejski, omawiając ogólne położenie Polaków, szczególnie zaś Polaków na obczyźnie. Podawali środki, za pomocą których należy wiarę i narodowość polską bronić przed zagładą. Wszyscy kładli nacisk na to, że w pracy nad zachowaniem dla siebie i potomstwa narodowości, tylko na własną pomoc liczyć można, rodzice są jedynie w stanie zabezpieczyć swe dzieci przed wynarodowieniem. Potępiano też mięszane małżeństwa, które tak pod względem narodowym, jak i religijnym zawsze bardzo są szkodliwe, oraz zachęcano do poznawania dziejów ojczystych.

Kto będzie niedźwiedziem? Obecny bunt w Chinach, był jakoby przepowiedziany już w r. 1500. Według tej przepowiedni w r. 1900 pięć owiec (Jang) przybędzie do Chin, aby się niemi podzielić, lecz pożre je niedźwiedź (Tsoong). Słowo jang oznacza także cudzoziemców a tsoong, generała. Otóż Chińczycy tak sobie ową przepowiednię tłómaczą: pięciu owcami jest pięć mocarstw obcych, zaś generałem, Chińczyk, który pobije cudzoziemców. Jakoś się na to nie zanosi. A może rolę niedźwiedzia odegra „niedźwiedź północny“?

Humorystyka starożytności. Wiadomo, że „nic nowego pod słońcem“, a w dziedzinie humoru zasada ta daje się sprawdzać częściej, niż w którejkolwiek innej. Dowcipy i anegdoty przechodzą z pokolenia do pokolenia, a o wszystkich już prawie można powiedzieć, że są „stare jak świat“. Najdawniejszym zbiorem humorystyki starożytnej jest t. zw. „Księga szesnastu“, za której jednorazowe przeczytanie król Filip macedoński zapłacił sumę dorównywającą 2000 rbl. Autorami księgi było 16 dowcipnisiów ateńskich. Autorem drugiej z kolei pod względem starożytności księgi humorystycznej był Hierokles z Aleksandrji, który zgromadził w niej mnóstwo kursujących po świecie anegdot i dowcipów. Znajdujemy tu np. anegdoty o człowieku, który, pragnąc sprzedać dom, przedstawił kupującemu jedną cegłę ze ściany; o skąpcu, który chciał odzwyczaić konia swego od jedzenia, a potem się dziwił, że zwierzę zdechło, choć już od ośmiu dni obywało się bez jedzenia; o mędrcu, który usiadł przed lustrem z zamkniętemi oczami, aby ujrzeć, jak we śnie wygląda; o uczonym, który kupił kruka, aby się przekonać, czy istotnie ptak ów żyje 200 lat itp. Wszystko to zanotował już Hierokles przed 2000 lat. Ileż dowcipów, kursujących w końcu XIX stulecia „jako nowe“, możnaby znaleść w „Księdze szesnastu“ lub u Hieroklesa z Aleksandrji!..

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś „Halka“, opera w 4 aktach Moniuszki. Gościnny występ Ireny Bohussówny.

* **Colosseum Thorna.** Codziennie o godzinie 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia. Łucja Verdier, fenomen muzykalny. Mis Victoria, najznakomitsza artystka napowietrzna. Mariot, humorysta. Mis Eveline, ze swoją elektryczną orkiestrą. Baldwin Bros, komiczni akrobaci. Wanda de Siebert, ekscentryczna artystka na bicyklu. Roland, humoryst. imitator muzyk. 3 Ozaral-Orions, fenomenalni arabscy skoczki. The de Filippis, nowy taniec metamorfozyjny. Rodans, spady lawinowe. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. L. Plohna ulica Karola Ludwika 9.

* **W koncesjonowanej szkole muzycznej Joanny Laureckiej,** rozpoczęły się wpisy z dniem 2 września przy ulicy Zielonej l. 3, II. piętro.

* **W koncesjonowanej szkole gry na forteplanie Adolfiny Morwitzówny,** rozpoczęły się wpisy od 1 września w godzinach od 4 do 6, ulica Pańska l. 16, I. piętro.

* **Z Tow. polskiej młodzieży im. J. Kilińskiego** we Lwowie walne zgromadzenie członków zwołane na dzień 2 września b. r. nie odbyło się dla braku kompletu, wobec tego odbędzie się we środę dnia 5 września b. r. o godzinie pół do 8 wieczorem powtórne walne zgromadzenie które obradować będzie przy jakimkolwiek komplecie.

* **Szkoła deklamacji i dramaturgji.** Stanisław Konopka zaszczytnie znany recytator i profesor deklamacji, wróciwszy z podróży artystycznej, otwiera w swej szkole egzystującej już od lat 16, która już tylu uczniów wymowy wydała, kurs deklamacji, oratorstwa i dramaturgji z dniem 10 września. Wpisy codzień od 9—11 i od 2—3. Łyczaków l. 4. Ze szkoły tej jedynej zasłużonego Konopki, powinna korzystać młodzież obojga płci, oraz poświęcająca się zawodowi duchownemu i prawniczemu. Szkoła ta może dać wielkie korzyści dla przyszłych adeptów sceny nowego teatru, oraz dla śpiewaków, gdy najczęściej śpiewacy występujący u nas najbardziej grzeszą złą i niezrozumiałą deklamacją.

* **Ofiary na Jasną Górę** (XV). W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: Pp.: Stanisława M. ze Lwowa 2 k.; Wanda i Walery Germanisowie z Bogdanówki 2 k.; Zofja Germanis z Bogdanówki 1 k.; Cetner z Bogdanówki 1 k.; Boehni z Chołojowa 10 k.; M. Cz. z Horodyszcza 40 k.; Łączyński Zygm. z Hulcza 10 k.; Kralicsek Teodozja z Jarosławia 2 k.; Andzia, Jadwiga i Stasio T. z Rymanowa 6 k.; Ostrowska Marja ze Stanisławowa 2 k.; Eustachy i Mar. Pannenko z Tarnawki 3 k.; Łukasiewicz Ludwik z Tarnowa 10 k.; Milinkiewicz Aleks. i Zuzanna z Zaleszczyk 5 k.; Miecio, Jan i Stefanja ze Lwowa 1 k.; Tytus i Stanisława B. ze Lwowa 100 k.; Alfred i Marcela Kauscy ze Lwowa 2 k.; Króliccy ze Lwowa 10 k.; Ciechubska Helena ze Lwowa 1 k.; Staś, Roman, Kazio i Janka C. ze Lwowa 3 ruble. Razem (XV) **208 kor. i 3 rs.**

Poprzednio wykazano 1497 kor. 69 h. i 1 rs., więc **razem (I—XV) 1705 kor. 69 h. i 4 ruble.**

Notatki literackie i artystyczne.

Wykopaliska w Rzymie. W dalszym ciągu poszukiwania na Forum Romanum pod fundamentem St. Maria Liberatrice. Na dość płaskiej i wąskiej apsydzie odkryto naprzód malowidła z czasów Pawła I. (757 — 767 po Narodzeniu Chrystusa.), o czem miano wiadomości już od czasu wykopalisk z roku 1702. Co do innych malowideł, niema jeszcze dat. Należy także podnieść fragment obrazu z lewej strony nawy głównej, która po dalszem rozkopaniu jeszcze bardziej się odsłoni. Cały górny rząd jest prawie zupełnie zniszczony. W drugim rzędzie zachowanych jest we fragmentach 8 wyobrażeń ze Starego testamentu. Figury są prawie w połowie wielkości naturalnej wykonane. Są to motywy z życia Józefa. — Malowidła prawej ściany, przedstawiające obrazy z Nowego testamentu i życie Chrystusa, zniszczone są całkowicie.

Program podróży cesarza
na manewry w Galicji.

Program podróży cesarza na manewry, które w bieżącym miesiącu odbędą się w Galicji, jest następujący:

W poniedziałek dnia 10 września: O g. 11 przedpołudniem odjazd cesarza z dworca kolei północnej w Wiedniu. Wieczorem o g. 7 przyjazd do Krakowa. Powitanie cesarza na dworcu przez znajdujących się w Krakowie dostojników dworu, księcia-biskupa z kapitułą katedralną, naczelników władz, oraz deputację reprezentacji miejskiej. O g. 11 m. 43 w nocy przyjazd do Jasła. (Powitania nie będzie).

We wtorek dnia 11 września: Rano odjazd na pole manewrów; na dworcu kolejowym: zameldowanie się znajdujących się w Jaśle oficerów naczelnej komendy manewrów. Większe manewry. Przy sposobności powrotu cesarza z pola manewrów, przed rezydencją cesarza (budynek rady powiatowej) powitanie przez władze lokalne.

We środę dnia 12 września: Większe manewry.

W czwartek dnia 13 września: Przedpołudniem o g. 9 przyjęcie u cesarza w rezydencji monarszej.

W piątek dnia 14 września i w sobotę dnia 15 września: Większe manewry.

W niedzielę dnia 16 września: Rano o godz. 8 cicha msza św. w miejskim kościele parafialnym. Przed południem: Omówienie manewrów. O 5 godzinie popołudniu: Odjazd cesarza z Jasła.

Cesarz oprócz wymienionych powyżej przyjęć podziękował za wszystkie inne przyjęcia i za wszystkie pożegnalne zebrania.

W orszaku cesarza będą się znajdowali: Generalny adjutant, generał kawalerji hr. Paar; generalny adjutant generał broni Bolfras; adjutanci przyboczni: podpułkownik Vessely, major Pytlik, kapitan korwety Höhnel; z kancelarji wojskowej cesarza: podpułkownik Rohm i kapitan Mallász; oficer ordynansowy kapitan Dittl. Dalej: lekarz przyboczny dr. Kerzl; kontrolor dworskiego urzędu kasowego Mader; z kancelarji wojskowej radca rządowy Herdliczka; z kancelarji gabinetowej sekretarze dworu: dr. Mikeš i dr. Lewicki.

Z Wiednia do Jasła w pociągu dworskim jechać będzie arcyksiążę Rainer z podpułkownikiem Winklerem.

Z Wiednia do Jasła i z powrotem jechać będzie w pociągu dworskim książę Jerzy Bawarski z adjutantem, rotmistrzem br. Feilitzschem.

Życie szacha.

„Correspondent“ podaje szczegóły o trybie życia szachów perskich, zaczerpnięte z dzieła doktora Feuvriera. Szach zamieszkuje w Teheranie w gmachu olbrzymim, zwanym Ark; wchodzi się do niego przez wrota monumentalne, na których muzykanci i tancerki witają wschód i zachód słońca. Pośrodku pałacu jest czworokątny ogród, zasadzony klonami i ukwiecony mnóstwem róż. Strumyki płyną po fajansowych łożyskach i wpadają do marmurowego basenu. Przez cały dzień niewolnicy krążą po alejach, zbierając zeschłe liście i prostując krzewy. Dokoła ogrodu wznoszą się pałace: Słońca i Brylantów, ten ostatni z luster i brylantów; oranżerja, przerznięta strumieniem, biegnącym po marmurze, dalej pałac Wentylatorów, do połowy zajęty przez klatki z ptakami; tu mieszczą się też szlifiernie brylantów i muzeum. To muzeum jest dziwną mięszaniną największych bogactw z tandetą; są tam trzy wazony z lichej porcelany niemieckiej, napełnione: jeden perłami, drugi kameami, trzeci brylantami. Tron Pawia, cały z pereł i złota z olbrzymim brylantem, wyobrażającym słońce, stoi pod lichą podobizną oleodrukową Napoleona III. Wszystkie pałace podobne do siebie i... puste.

Dzień szacha upływa jednostajnie. Rano władca Persji pracuje, o wpół do dwunastej jada śniadanie, przyczem pierwszy tłómacz odczytuje mu dzienniki francuskie. Po skończonym posiłku szach naradza się z ministrami, następnie szambelanowie obmyślają mu rozrywki do godz. 4. O tej godzinie Muzaffer wkracza do pałacu kobiet. Piękny dwupiętrowy i ażurowy pawilon, służy za miejsce nocnego spoczynku. Na takich zajęciach i rozrywkach schodzi życie szacha. Jedyne urozmaicenie dni monotonnych przynosi lato; uciekając przed upałami w Teheranie, szach wraz ze swym dworem podąża w góry. Obóz roztasowuje się pod namiotami wśród sadów. Szach odbywa podróż konno lub w powozie, zaprzężonym w rumaki o malowanych czerwono ogonach i grzywach. Jego namiot jest ponsowy, inne białe. Karawana podąża ku okolicom, obfitującym w tygrysy i pantery. Szach lubi polować na drapieżnego zwierza: jego strzały zwykle są celne.

Czy suchotnicy mogą się żenić?

Na najnowszem posiedzeniu Towarzystwa medycyny wewnętrznej w Berlinie dr. Gebhardt miał odczyt o możliwości małżeństw pomiędzy suchotnikami. Ten odczyt wywołał dyskusję. Ze względu na samą rzecz, oraz na świeże obrady zjazdu lekarzy i przyrodników w Krakowie, streścimy te rozprawy.

Dr. Gebhardt dowodził, że kobiety daleko łatwiej zarażają się suchotami w pożyciu małżeńskiem, aniżeli mężczyźni. Stan zdrowia suchotnika zwykle pogarsza się po ślubie. Prelegent twierdzi, że tuberkuliczni żenić się mogą dopiero w rok po zupełnem wyzdrowieniu. Prof. Fürbringer jest zdania, że małżeństwo dopomaga nieraz do zupełnego zwalczenia suchot. Profesorowi F. zdarzało się widzieć ludzi na śmierć skazanych, którzy po kilku latach małżeńskiego pożycia wracali do zdrowia. Prof. przypisuje to dbałości żon i większym wygodom, jakie miewa człowiek żonaty w porównaniu z kawalerem. Co do okresu jednorocznego, po którym, według prelegenta, uzdrowiony suchotnik, jest zabezpieczony od zarazy, to dr. Gebhardt przytacza przykład następujący; Jeden z jego pacjentów, człowiek w średnim wieku, zdawał się wyleczonym z tuberkuł od lat kilku. Niegdyś dał się namówić na kolację w gronie oficerów, wypił za wiele, nazajutrz dostał krwotoku płucowego i w tydzień potem już nie żył. Co do dziedziczności suchot, prof. G. utrzymuje, że dzieci suchotników, przy racjonalnem wychowaniu przeważnie bywają zdrowe.

Prof. Leyden czyni uwagę, że w takim tylko razie dzieci tuberkulicznych mogą się ustrzedz suchot, jeżeli jedno bodaj z rodziców jest zdrowe. Trudną jest rola lekarza, zapytywanego przez suchotnika, czy ma się żenić. Zwykle zakaz nie przeszkadza do projektowanego związku, a przestrogi lekarza zatruwają tylko chwile szczęścia. Od pewnego czasu słynny prof. Leyden nie zabrania małżeństw suchotnikom, bo naprzód przekonał się, że to skutku nie odnosi, a powtóre stwierdził, że bezpośrednie zarażenie się suchotami bywa bardzo rzadkie i że dzieciom niebezpieczeństwo nie grozi. Natomiast należy, by młodzieńcy unikali bliższych stosunków z kobietami tuberkulicznemi.

Prof. Gebhardt przeciwny jest ustanowieniu prawa, zabraniającego suchotnikom zawierać związki małżeńskie. Nowi badacze dowiedli, że suchotnik przy pieczołowitości żony, przy lepszem odżywianiu może powrócić do względnego zdrowia, suchotnik zaś, któremu każą wyrzec się kobiety ukochanej, bardzo często umiera z żalu i smutku. Te same przepisy dadzą się stosować do kobiet. Zresztą niema szablonu. Lekarz, znając okoliczności i organizm danego osobnika, będzie radził przezornie i rzetelnie.

Gospodarstwo, przemysł i handel

— **Wiedeń** 2 września. W środę odbędzie się posiedzenie rady zawiadowczej Banku austro-węgierskiego. Przedmiotem obrad będzie ściągnięcie banknotów 10 guldenowych, a wydanie nowych 20 koronowych. Gubernator Banku, dr. Biliński, przerywa swój urlop, wraca do Wiednia i będzie przewodniczył posiedzeniu.

— **Próba maszyn do wybierania kartofli.** Krak. Tow. rolnicze ogłasza, że w środę, dnia 10 października rb. odbędzie się na polach obszaru dworskiego w Piekarach (10 kilometrów od Kra-

!!BIAŁE i PIĘKNE RĘCE!! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **KREMEM ROSLINNYM.** Słoik 80 centów. Jan Ihnatowi z
Sklepy własne we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, droguerjach, sklepach i zakładach fryzjerskich.

kowa) próba maszyn do wybierania kartofli. Fabrykanci, oraz przedsiębiorcy prywatni, chcący w konkurencji tej wziąć udział, zechcą się zgłosić najpóźniej do 10 września rb. do dra Witołda Milieskiego w Piekarach, poczta Liszki. Dostarczenie koni roboczych i pola z ziemniakami nastąpi bezpłatnie.

— **Z kolei.** Z dniem 1 września 1900 wchodzi w życie dodatek IV do obowiązującej od 1 października 1899 taryfy dla przewozu osób i pakunków podróżnych na kolejach lokalnych zachodnich, zostających pod zarządem państwa. Cena pojedynczego egzemplarza tego dodatku 10 h.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 3 września. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·20 do 15·80, pszenica na termin 14·50 do. 15·— ; żyto gotowe 12·20 do 12·80, żyto na termin 11·80 do 12·40; owies obroczny 11·20 do 11·80, owies na termin 10·50 do 11·— ; jęczmień pastewny 10·— do 10·70, jęczmień brow. 13·— do 14·— ; rzepak 26·— do 27·— ; rzepak nowy —·— do —·— ; groch pastewny 13·50 do 14·50, groch do gotowania 15·— do 24·— ; wyka —·— do —·— ; bobik —·— do —·— ; hreczka 15·— do 15·50 ; kukurydza nowa —·— do —·—, kukurydza stara —·— do —·— ; chmiel za 56 kilo —·— do —·— ; koniczyna czerwona 110·— do 124·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·— ; tymotka —·— do —·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 19·50 do 19·75 ; *paritas* Tarnopol na termin 17·50 do 18·—.

Przy słabym ruchu usposobienie niezmienne.

— **Wiedeń** 3 września. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 31 z. m.: Banknotów w obiegu: 1,393,692.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem więcej o 51,065.000); rezerwa kruszcowa: 1,184,321.000 (mniej o 6,227.000); portfel wekslowy: 363,733.000 (więcej o 50,082.000); lombard papierów: 57,505.000 (więcej o 1,868.000); banknoty wolne od podatków: 129,754.000 (mniej o 58,904.000). (Wszystkie cyfry w koronach).

— **Wiedeń** 3 września. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na wiosnę od 7·81 do 7·82, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·— ; żyto na wiosnę od 7·37 do 7·38, na maj-czerwiec od —·— do —·— ; na jesień od 8·29 do 8·30 ; kukurydza na maj-czerwiec od 6·55 do 6·57, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 7·76 do 7·77, na wrzesień-październik od —·— do —·— ; owies na wiosnę 1901 r. od 5·59 do 5·60, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od 5·26 do 5·27 ; rzepak na sierpień-wrzesień od 5·89 do 5·90, na wrzesień-październik od 14·60 do 14·70, na styczeń-luty od 14·60 do 14·70 ; olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja silna.

— **Budapeszt** 3 września. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 8·02 do 8·03, na październik od 7·60 do 7·61 ; żyto na kwiecień 7·36 do 7·37, na październik od 7·03 do 7·04 ; owies na kwiecień —·— do —·—, na październik od 5·30 do 5·31 ; kukurydza na maj 1901 r. od —·— do —·—, na sierpień od —·— do —·—, na wrzesień od 6·14 do 6·15 ; rzepak na sierpień od —·— do —·—. Oferty na pszenicę ożywione. Chęć kupna ograniczona. Tendencja słaba.

— **Wiedeń** 3 września. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 31·40 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 44·60 do —·—. Spirytus od koron 44·20 do —·—. Tendencja spokojna.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Berlin 2 września. Generalissimus hr. Waldersee telegrafuje do cesarza Wilhelma z Aden, że został tam nadzwyczaj serdecznie przyjęty przez załogę francuskiego okrętu transportowego „Champagne", która powitała go muzyką, odegraniem hymnu niemieckiego i okrzykami „hurra". Odwzajemniając się, hr. Waldersee kazał muzyce swego okrętu zagrać marsyliankę. Także tamtejszy gubernator angielski bardzo uroczyście powitał i przyjął marszałka Walderseego, który o godzinie 5 popołudniu odpłynął w dalszą drogę.

Nowy Jork 2 września. Biuro Reutera donosi, że Lihungczang nadesłał nowojorskiej „Tribunie" następujący telegram pod datą onegdajszą: „Wycofanie wojsk obcych z Pekinu ułatwiłoby wielce rokowania pokojowe. Co do mnie, nie można wątpić, że z całą, na jaką mnie stać, energją, starać się będę o przywrócenie porządku, ochronę obcych poddanych i stłumienie ruchu bokserów". — Tutejszy poseł chiński Woting-fang oświadczył, że Lihungczang z największą pewnością przyrzeczeń tych dotrzyma.

Londyn 2 września. Biuro Reutera dowiaduje się, że między mocarstwami jest w toku wymiana zdań, co do wybrnięcia z obecnej sytuacji w Chinach. Rosja oświadcza się za wycofaniem wojsk sprzymierzonych, aby ułatwić rozpoczęcie rokowań. Europejskie gabinety przyjmują ten projekt życzliwie. Na razie przedmiotem roztrząsań dyplomatycznych jest sprawa interwencji Lihungczanga. Mocarstwa zgodziłyby się niewątpliwie wejść z nim w rokowania, gdyby tylko otrzymał od rządu swego formalne pełnomocnictwo. — Pogłoska, że admirałowie trzymają Lihungczanga w Taku, jest zupełnie zmyśloną. Lihungczang jest jeszcze w Szangaju i pragnie się porozumieć z rządem chińskim w celu wyż wyrażonym. W sferach kompetentnych sądzą, że wycofanie wojsk jest jedynem, co w obecnych stosunkach możnaby uczynić. Sfery te są zdania, że dalsze obsadzanie Pekinu przez wojska obce, mogłoby doprowadzić do niebezpiecznych zawikłań i drażniłoby niepotrzebnie ludność chińską. W każdym razie potrzeba będzie, aby mocarstwa utrzymały i nadal w swoich rękach forty w Taku i kilka innych strategicznych punktów, dopóki rząd chiński nie da dostatecznych gwarancyj pokojowych.

Londyn 2 września. Ze wszystkich dzienników angielskich jedyny „Daily Telegraph" uważa porozumienie się z cesarzową chińską za nieodzowne. Zresztą prasa nawołuje przeciw wycofaniu wojsk z Chin, bo wywołałoby to wśród ludności chińskiej wcale niepożądany efekt moralny.

Londyn 2 września. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Co do projektów dotyczących wycofania wojsk z Chin, podnieść należy, że Rosja proponowała odwołanie wojsk z Chin całych. Stany Zjednoczone zaś tej kwestji nawet nie rozważały, podając jedynie projekt wycofania wojsk z Pekinu.

Londyn 2 września. „Standard" donosi z Szangaju 30 sierpnia, że amerykański okręt wojenny „Oregon" i okręty niemieckie „Kurfirst Fryderyk Wilhelm", „Brandenburg" i „Weissenburg" otrzymały rozkaz udania się do Wusung.

Wiedeń 2 września. Cesarz nadał wojskowe krzyże zasługi z dekoracjami, za waleczne odznaczenie się przy zdobywaniu fortów w Taku: chorążemu okrętowemu Steunerowi i kadetowi Petri'emu.

Szangaj 3 września. Z Nankinu donoszą, że zamieszkałych tam cudzoziemców ludność miejscowa niepokoi. Tamtejszy konsul został znieważony. Wzburzenie ludności przypisują dalszemu wysadzaniu wojsk obcych na ląd w Szangaju.

Lihungczang złożył wczoraj rano konsulowi francuskiemu wizytę.

Londyn 3 września. Dzienniki tutejsze zgodnie wyrażają opinję, że ogłoszenie Rosji, iż ona zdecydowana jest bez względu na decyzję innych mocarstw wojska swe wycofać z Chin, wywołać może bardzo poważne przesilenie. Opór przeciw powszechnemu wycofaniu wojsk jest w opinji tutejszej nierozchwiany. Prasa dowodzi, że plan ten Rosji nie zgadza się wcale z treścią noty ogłoszonej 25 sierpnia.

Londyn 3 września. Dzienniki londyńskie ogłaszają telegram, że Czung-ji, opiekun następcy tronu Tschungfu, który z następstwa zrezygnował, odebrał sobie życie.

Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Londyn 3 września. Lort Roberts ogłosił z Belfast proklamację, w której obwieszcza formalne anektowanie Transwaalu.

Kapsztadt 3 września. Pułkownik Blumer został onegdaj rano wysłany celem spędzenia od Pretorji komend, stojących na wschód od Piennars River. Po dłuższej walce udało mu się plan ten wykonać. Wziął 28 Boerów do niewoli, zabrał 90 karabinów, 1000 sztuk bydła i 31 wozów.

Dymisja (?) gabinetu.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Wiedeń 2 września. Wczoraj popołudniu dr. Koerber został wezwany, aby stawił się dziś rano do Schoenbrunu na audjencję do cesarza.

Nagłe to wezwanie łączą tu z pogłoskami o bliskiej dymisji gabinetu dra Koerbera, która, jak utrzymują ma nastąpić dziś lub jutro. W każdym razie jednak, gdyby nawet pogłoski o dymisji gabinetu nie sprawdziły się, w tych dniach, przed odjazdem cesarza na manewry do Galicji, nastąpi ostateczna decyzja w sprawie przyszłej akcji rządu.

Sfery, blisko dra Koerbera stojące, opowiadają, że dr. Koerber ze względu na to, że nie może uczynić parlamentu zdolnym do pracy, nosi się z zamiarem przedłożenia cesarzowi wniosku rozwiązania rady państwa i przeprowadzenia nowych wyborów już na podstawie powszechnego prawa głosowania. Wersja ta atoli zdaje się być niemożliwą, ale nabiera cech prawdopodobieństwa wobec pogłosek o bliskiem ustąpieniu Koerbera.

Zdaje się więc, że sfery wpływowe u rządu sprzeciwiają się projektowi dra Koerbera zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania, a dr. Koerber, nie widząc innego wyjścia z dzisiejszych zawikłań, jak tylko przez oktrojowanie nowej ordynacji wyborczej, ustąpi. Dr. Koerber spodziewa się, iż w razie zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania, weszliby posłowie nowi, którzyby nie prowadzili walk narodowościowych w parlamencie, zabijających wprost państwo, lecz przystąpiliby do normalnej pracy.

Opozycji, choćby najskrajniejszej rząd nie obawia się; niemożliwą zaś jest obstrukcja, tamująca wszelkie obrady. Sądzimy atoli, że dr. Koerber się myli. Nawet przy zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania wejdą do parlamentu szenererowcy i Czesi radykalni, a więc walka narodowościowa zawre na nowo w całej pełni. Nie będzie atoli, o ile sądzić można, daną drowi Koerberowi możliwość zrobienia nowego eksperymentu, gdyż powszechnie krążą tu pogłoski o jego bliskiem ustąpieniu. Pogłoski te wyszły ze sfer tak poważnych i tak dobrze poinformowanych, że należy liczyć się z niemi.

Z wymienionych wczoraj następców dra Koerbera pp. br. Gautsch, margrabia Bacquehem i hr. Schoenborn, nie zdają się wchodzić w rachubę. Najwięcej szans ma ks. Alfred Liechtenstein, gdyż jest bardzo dobrze widzianym u korony. Gdyby on objął rządy, nie rozwiązałby parlamentu, lecz oktrojowałby nowy regulamin izby i na podstawie tego nowego regulaminu, uniemożliwiającego wszelką obstrukcję, zwołałby parlament w październiku. Dalej starałby się o połączenie katolickiej partji ludowej z antysemitami, i o zjednanie dla siebie Polaków i klubu południowosłowiańskiego, a nadto ma nadzieję, iż do tego nowego związku przyłączyliby się Rumuni i posłowie dzicy. Wprawdzie nowy związek ten nie tworzyłby większości, ale ks. Liechtenstein ma nadzieję, że celem załatwienia ważnych spraw ekonomicznych i społecznych, szłyby z nim inne stronnictwa umiarkowane w izbie, tak, żeby parlament mógł obradować.

Tak więc, jeśli się sprawdzi pogłoska o dymisji gabinetu dra Koerbera lub o projekcie jego zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania, czekają Austrję nowe, bardzo poważne czasy.

Wiedeń 2 września. Onegdajsza uchwała komitetu wykonawczego klubu młodoczeskiego dowodzi, iż w komitecie umiarkowane żywioły nie zdołały przeprowadzić uchwały, postanawiającej zaniechania obstrukcji. Większość klubu chce uchwałą swą pozostawić rząd w niepewności co do przyszłego zachowania się młodoczechów, którzy po zebraniu się parlamentu, niczem nie związani, mogą przy pierwszej lepszej sposobności znów uczynić parlament niezdolnym do pracy.

Rząd atoli chce zupełnej gwarancji, iż parlament po ponownem zwołaniu go, będzie mógł normalnie pracować, a jeśli tej gwarancji nie otrzyma, to zyskawszy dowód, że z teraźniejszą izbą nic nie można uczynić rozwiąże ją i rozpisze nowe wybory.

Podnieść atoli należy, iż w sprawie tej nie zapadła jeszcze decyzja gabinetu.

Dziś będzie dr. Koerber na audjencji u cesarza, a w poniedziałek pod przewodnictwem cesarza, odbędzie się rada koronna, na której zapadną decydujące uchwały. Jeżeli nie nastąpi dymisja gabinetu, to w każdym razie będzie on zrekonstruowany, gdyż stanowisko dra Rezeka bardzo jest zachwiane.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja w Austrji.

Wiedeń 3 września. Prezydent ministrów dr. Koerber przyjęty został dziś przez cesarza na dłuższej, bo aż 2-godzinnej audjencji. Po odbyciu tej audjencji zwołał dr. Koerber ministrów na radę. Na radzie tej okazały się wśród ministrów różnice zdań, których dotychczas jeszcze nie usunięto. Spodziewają się z powodu tego, że przyjdzie wkrótce do częściowej rekonstrukcji gabinetu dra Koerbera.

Wobec tego, że Młodoczesi nie chcą odstąpić od obstrukcji, spodziewać się należy rozwiązania rady państwa, w której to sprawie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, już w najbliższych dniach ostateczna decyzja nastąpi.

Prezydent ministrów dr. Koerber, po radzie ministerjalnej konferował przez dłuższy czas z ministrem Rezekiem.

Wiedeń 3 września. Przedmiotem rozmowy na wczorajszej audjencji dra Koerbera u cesarza był los parlamentu. Wbrew doniesieniom gazet czeskich, można to stwierdzić, że żadnego pewnego kroku na tej audjencji nie przedsięwzięto.

Na pewno jeszcze nic nie można mówić. Dr. Koerber obiecał, iż w jesieni uczynił parlament zdolnym do pracy. To mu się jednak — wobec stanowiska Czechów — nie udaje. Czesi dali drowi Koerberowi bardzo wymijające odpowiedzi co do zaprzestania obstrukcji, tak, że można je uważać za odmowę.

Pacak dał drowi Koerberowi odpowiedź, iż klub czeski nie może jeszcze określić dokładnie swojej przyszłej taktyki — ks. Schwarzenberg zaś odpowiedział, iż wpływ feudalnej szlachty jest za małym w klubie czeskim, ażeby go za sobą pociągnąć.

Zaczynają już pojawiać się zdania w kołach dyplomatycznych, iż stanowcza decyzja co do losu parlamentu nastąpi dopiero po powrocie cesarza z manewrów galicyjskich.

Oprócz Koerbera przyjął także cesarz wczoraj i innych ministrów.

Jubileusz sułtana.

Stambuł 3 września. Wczoraj odbył się w Yildiz pałacu obiad galowy. Przed obiadem sułtan odprawił cercle, rozmawiając z ambasadorami, posłami i przywódcami specjalnych misyj. Podczas obiadu turecki minister spraw zagranicznych w imieniu sułtana wygłosił toast na cześć wszystkich dyplomatycznie reprezentowanych w Turcji monarchów i władców. Odpowiedział najstarszy w gronie dyplomatycznem ambasador austro-węgierski br. Calice, pijąc na cześć sułtana i życząc mu długich jeszcze, w szczęściu i chlubie rządów. Po obiedzie sułtan znów odprawił cercle.

Dżuma w Anglji.

Londyn 3 września. Telegraficznie donoszą z Glasgowa: Urzędowe ogłoszenie o pojawieniu się dżumy wywołało w mieście straszliwą panikę. Ruch uliczny ustał zupełnie. Domy pozamykane. Biuro sanitarne czynne jest dzień i noc. Wypadki zapadnięć są bardzo poważne. Do szpitala zwożą wciąż chorych.

Glasgow 3 września. Do szpitala przeniesiono dziś trzynastą osobę, podejrzaną o zachorowanie na dżumę. W obserwacji znajduje się obecnie 83 osób. Kobieta, która pierwsza zachorowała, ma się lepiej. Trupy obu na zarazę zmarłych osób, spalono, gdy duchowieństwo katolickie protest swój przeciw temu cofnęło. Komisarz celny wzbrania się wydawać okrętom paszporty sanitarne. Miejsce, gdzie wybuchła zaraza, uznano jako niebezpieczne dla zdrowia terytorjum; wszystkie domy zdesinfekcjonowano, a wszystkie zwierzęta domowe tam wybito.

Nowy Jork 3 września. Urząd zdrowia ustanowił 12-dniową kwarantannę dla wszystkich okrętów przybywających z Glasgowa, licząc od dnia ich wyjazdu.

Katastrofa kolejowa.

Nowy Jork 3 września. Na linji „Philadelphia and Reading Rail Rood" koło stacji Jalfield, wpadł wczoraj pociąg osobowy, zapełniony wycieczkowcami, na pociąg towarowy i zmiażdżył go zupełnie. Piętnaście osób poniosło śmierć, około 40 jest rannych.

Wiedeń 2 września. Cesarz wystosował do szefa rządu krajowego Bośnji, komendanta korpusu br. Appela, z powodu jubileuszu jego 50-letniej służby wojskowej, w nader łaskawych wyrazach ujęte pismo odręczne i nadał mu za znakomite usługi, oddane zarówno w czasach pokoju jak i wojny, wielki krzyż orderu Stefana.

Wiedeń 2 września. Z powodu 25-letniego panowania sułtana odprawiono uroczyste „Te Deum" w tutejszej grecko-orientalnej cerkwi, tudzież w templu żydowskim poddanych tureckich.

Budapeszt 2 wrzesnia. Jak „Pester Lloyd" donosi, arcyksiążę Józef, wracając z inspekcji wojsk w Altsohl, spadł z konia i złamał lewą nogę w kostce.

Petersburg 2 września. Wczoraj zmarł tu były szef sztabu generalnego i długoletni generał gubernator finlandzki, generał piechoty hr. Heyden.

Kopenhaga 2 września. Rosyjski minister skarbu Witte onegdaj wieczorem odjechał do Paryża.

Wiedeń 3 września. Cesarz odebrał dzisiaj przysięgę od nowo mianowanych rzeczywistych tajnych radców: ministra handlu bra Calla, ministra rolnictwa bra Giovanelli'ego i ministra Galicji dra Piętaka. — Przy akcie zaprzysiężenia interweniowali: minister hr. Gołuchowski i wielki podkomorzy hr. Abensperg-Traun.

Praga 3 września. Namiestnik hr. Coudenhove, odjechał dziś rano do Cieplic (Teplitz).

Budapeszt 3 września. Stan zdrowia arc. Józefa, który przy upadku z konia złamał onegdaj nogę w kostce, poprawił się do tego stopnia, że już wczoraj arcyksiążę mógł odbyć powozem przejażdżkę po parku swego pałacu w Alcsuth.

Marsylja 3 września. Deputowany włoski Mozgari za namawianie rodaków swych do strejku, został stąd wydalony.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Z uniwersytetu. Dyplom magistra farmacji otrzymali na wszechnicy lwowskiej pp. Beiser Marceli, Blum Marceli, Goldenberg, Hirt Jakób, Kohn, Prokosz Jan, Weinberg Jozua i Wojciechowski.

Nowe gniazdo sokole. Z Białej donoszą nam 3 bm.: Wczoraj odbyło się tu uroczyste otwarcie nowo założonego Tow. gimn. „Sokół." Przybyli druhowie z gniazd zachodnio galicyjskich w liczbie 150 pod wodzą prezesa „Sokoła" krakowskiego Wład. Turskiego. W Bielsku na dworcu kolejowym zabroniono Sokołom wszelkich pochodów, więc dopiero przeszedłszy most na Białce, na gruncie m. Białej, uszykowano się i z muzyką wyruszono do lokalu Czytelni polskiej. Tu powitał gości prezes Czytelni dr. Prędonik, a odpowiedział w serdecznych słowach p. Turski. Z kolei udano się do kościoła, poczem nastąpiła próba ćwiczeń, po obiedzie zaś właściwe ćwiczenia okręgu w sali pod Czarnym Orłem. W ćwiczeniach wzięło udział 50 Sokołów. Uroczystość zakończyła się koncertem i zabawą z tańcami.

Zauważyć należy, że „Turnverein" w Bielsku, do którego również wysłano zaproszenie na uroczystość otwarcia „Sokoła", odesłał je z napisem na kopercie „Nicht angenommen."

Ruch wyborczy. Z Wieliczki donoszą nam 3 bm.: Wczoraj stawał tu przed wyborcami kandydat na posła do sejmu p. Maryewski, spotkawszy się jednak z bardzo nieprzychylnem dla niego usposobieniem wyborców, oświadczył, że mimo, iż Podgórze liczbą głosów swoich o wyborze decyduje, on mandatu nie przyjmie, jeżeli zbyt mało wyborców wielickich za nim się oświadczy.

Wypadek na kolei. Ze Stanisławowa donoszą 3 bm.: Wczoraj około godz. 11 w nocy zaszło na szlaku między stacjami Morszynem a Stryjem rozerwanie pociągu towarowego nr. 1272, wskutek czego jeden wóz się wykoleił, a 4 wozy doznały uszkodzeń. Ze służby kolejowej nikt nie odniósł szwanku. Z powodu tego wypadku pociąg osobowy nr. 1218 idący ze Stanisławowa do Stryja, spóźnił się o trzy godziny. Zresztą ruch pociągów nie wstrzymany.

Pożar. W piątek wybuchł pożar w Knihyninie pod Stanisławowem i zniszczył siedm zagród włościańskich.

Stosunki szkolne w Rosji. „Kijewskoje Słowo" oblicza, że w Kijowie jest obecnie około 22.000 dzieci w wieku szkolnym, a ponieważ do szkół miejscowych może być przyjętych nie więcej, jak 1500, pozostałe przeto dzieci zmuszone są zrzec się choćby nauki początkowej.

Komitet centralny dla zachodniej części kraju na posiedzeniu, odbytem dnia 31 sierpnia b. r., przyjął do wiadomości uchwaloną przez komitet wyborczy miejski kandydaturę na posła do sejmu krajowego z okręgu wyborczego Podgórze-Wieliczka: pana Franciszka Maryewskiego, burmistrza miasta Podgórza.

Droga obietnica. Pewien Saksończyk, przesiedliwszy się do Londynu, zawarł tam niebawem znajomość z milutką panienką. Wkrótce pokochali się oboje i pewnego wieczora po niezliczonych całusach przy księżycu w parku miejskim, zapalony młodzian zawołał do swej lubej: „Ty, albo żadna inna nie zostanie moją żoną!" Milutka dziewczyna uwierzyła, ale kazała sobie to dać na piśmie. Saksończyk nie przeczuwając nic złego, napisał na kartce przyrzeczenie. Ale za parę tygodni zmieniła się sytuacja i milutka dziewczyna zmieniła się w djabła wcielonego. Na taką zmianę Saksończyk ochłódł znacznie i chciał się uwolnić od narzeczonej-Ksantypy. Ale sprytna dziewczyna wytoczyła niemężowi proces, a sprawiedliwy sędzia angielski zawyrokował, że młodzieniec saksoński za niedotrzymanie obietnicy małżeństwa ma oblubienicy byłej zapłacić 1.500 marek odszkodowania.

Ludzie-zwierzęta. Tymi dniami odegrał się w Paryżu w ulicy Lafitte straszliwy dramat. Mieszkał tam robotnik ziemny Belgijczyk, Henry Murer ze swoim bratem Hjacyntem. Przed 15 miesiącami zrobił Henry znajomość z młodą, 15-letnią sierotą ze wsi Georgettą Bounet, która przybywszy do Paryża, puściła się na lekki chleb, a w końcu zamieszkała wspólnie z Henrym i jego bratem. Ale to gospodarstwo we trójkę jakoś nie szło i czem raz częściej przychodziło do gwałtownych scen. Doszło w końcu do tego, że Henry kazał się Georgecie zabierać z domu precz, na co ona zagroziła, że w nocy udusi ich gazem węglowym. Przyprowadzony oporem dziewczyny do ostatniej pasji, uderzył Henry Georgettę 3 razy młotkiem po głowie, a pięścią w twarz tak silnie, że jej jedno oko wysadził z orbity. Rankiem udał się Hjacynt do roboty, podczas gdy Henry i dziewczyna jeszcze spali. Kiedy wieczorem wrócił do domu, okropny go widok uderzył: Henry wisiał na haku na ścianie. Natychmiast pospieszył Hjacynt do komisarjatu policji, a gdy przybył urzędnik z lekarzem, mogli już tylko skonstatować śmierć powieszonego. Gdy komisja weszła do drugiego pokoju, znaleziono tam Georgettę w kałuży krwi martwą na łożu. Rozbitą miała siekierą głowę i odcięte jedno ucho, a prócz tego poderznięte gardło. Skrwawiony nóż znaleziono u stóp powieszonego. Dochodzenie wykazało, że Henry Murer, po spełnieniu mordu, około 10-tej rano przywiózł sobie litr wina, wypił je duszkiem, a następnie się obwiesił.

Żałoba i artyści. W Carteggio, małej mieścinie w górnych Włoszech, gościła niedawno temu trupa aktorska, gdy nagle przyszła wiadomość o zamordowaniu króla Humberta, które cały naród pogrążyło w żałobie. Rada gminna postanowiła na znak smutku zamknąć teatr na ośm dni. Ponieważ jednak artyści i artystki nie mogli żyć powietrzem przez tych dni 8, więc dyrektor trupy udał się do burmistrza z prośbą o subwencję. Burmistrz okazał się wielce przychylnym tej prośbie, powiedział tylko, że co się tyczy wysokości subwencji, miała zapaść uchwała rady gminnej i do niej należy wnieść ostemplowane podanie. Tak się też stało; rada gminy Carteggio zebrała się na tajne posiedzenie, w czasie którego dyrektor trupy, jak żuraw czatował przed ratuszem. Nakoniec zjawił się burmistrz i wręczył dyrektorowi kopertę o pięciu pieczęciach. Uszczęśliwiony syn Melpomeny pospieszył do domu, w obecności wszystkich otworzył kopertę i znalazł w niej... 3 liry i 50 centesimów. Tableau!

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 3 września.

(fr.) Rzuceniem projektu wycofania wojsk europejskich z zajętego dopiero niedawno Pekinu wywołała Rosja niemałą konsternację w sferach giełdowych, zwłaszcza niemieckich. Prasa niemiecka z góry też już protestuje przeciw temu projektowi i nazywa go wręcz niewykonalnym, natomiast giełdy innych państw zapatrują się nań dosyć spokojnie. Wobec tego nie potrafiła giełda berlińska wytworzyć donioślejszego prądu zniżkowego, któryby był poniekąd demonstracją świata finansowego przeciw inicjatywie rosyjskiej zupełnie niezgodnej z ambitnymi planami Wilhelma II. Natomiast inna wiadomość odnosząca się do Rosji wywołała na wszystkich targach światowych bardzo przyjazne usposobienie, a mianowicie wiadomość, że rząd rosyjski oświadczył jak najwyraźniej posłowi amerykańskiemu, iż nie myśli o zaborach terytorjalnych w Chinach. Pod wpływem tej wiadomości zapanowała też i u nas zwyżka, która utrzymała się aż do końca obrotów. Z Pragi donoszą, że poszukiwania nowych pokładów węgla w Czechach odbywają się skrzętnie w dalszym ciągu i że w tym tygodniu rozpoczętą zostanie na nowo eksploatacja dwóch szybów zarzuconych od lat kilkunastu. Tymczasem jednak właściciele kopalń podwyższają dalej cenę i od dziś właśnie obowiązują nowe, znacznie wyższe ceny węgla brunatnego.

Wiedeń 3 września. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 673·—. Akcje węg. Zakł. kred. 685·50, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 553·50, Akcje Laenderbanku 417·50, Akcje Bankvereinu 494·50, Akcje Bodencredit 872·—. Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 668·50, Akcje kolei południ. 116·—, Akcje tramw. lit. a) 293·—, lit. b) 286·—, Akcje kol. Elbethal 463·—, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 482·—, Akcje Rima Muranji 535·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1930·— tow. —·—, Akcje fabryki broni 325·—. Akcje tureckie tytoniowe 297·—, Oblig. węg. indemn. 90·25, Renta papierowa 97·70, Austr. renta koron. 98·—, Węgierska renta koronowa 90·65, 5½ l. listy Tow. kred. ziems. 89·90, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·25, 4 proc. listy Banku hip. 90·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·42, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 95·60, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 90·90, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 89·50, Losy tureckie 107·25, Marki 118·17, Ruble 255·50.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 3 września 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. S. Wiśniewski z Krystynopola. J. Eyweling z Czerniowiec. S. Sucek ze Stanisławowa. Dr. Funkenstein z Czerniowiec. S. Pietruska z Rozdrzec. A. Skrzyński z Żurawna. Hr. H. Morstin z Przeworska. T. Sroczyński z Jasła. W. Płotnicki z Podola ros. S. Löwenstein z Wiednia. R. Kaleńska z Kijowa. Dyrektor Voss z Bielska. S. Löwy z Pragi. K. Szostkiewicz z Gorlic. O. Weber z Karwina.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. M. Błażowski z Nowosiółki. Br. C. Lütgendorf z Wiednia. Br. R. Radziejowska z Radziejowa. M. Osuchowski z Kamionki Strumiłowej. J. Bogdanowicz z Kossowa. R. Lewandowski z Rykliñca. W. Podhorski z Rosji. K. Bernardowa z Warszawy. J. Grünwald z Pragi. Dr. J. Csilig z Tarnopola. J. Kraus z Mad. K. Torosiewicz z Kujdaniec. W. Pawłusiewicz z Sambora. W. Krigel z Krogulca. S. Szalapińska z Ukrainy. W. Kruszyński z Sandomierza. W. Mayer z Podwołoczysk. K. Fibich z Krakowa. W. Słonczewski ze Stanisławowa. Dr. F. Drużbacki z Prałkowic.

Nadesłane.

W koncesjonowanej szkole śpiewu **Ady Dąbrowskiej**, dyplomowanej uczennicy pp. Paschalis-Suwestrów w Dreznie kurs nauki śpiewu solowego rozpoczął się z dniem 1 września. Plan nauki ułożony podług systemu konserwatorjum paryskiego. Chorążczyzna l. 10 parter. 723

Dr. ANTONI ROICKI

Specjalista dla chorób skórnych i wenerycznych, chorób **kobiecych** i **pęcherzowych**, leczy metodą doświadczoną, długoletnią, także na wzór zakładu w Lindenwiese i parą. Ordynuje od godziny 9 do 11 rano, a popołudniu od godziny 3 do 6.

Na żądanie mogą być leki wydane z apteki w sposób dyskretny. (Poradnik pocztą 1 zł. 20 ct.). Ulica Zimorowicza l. 5, Lwów. 158

Dr. Zenon Leńko

b. dyrektor szpitala w Husiatynie, długoletni sekundarjusz na oddziale chirurgicznym w szpitalu powszechnym **mieszka obecnie przy ulicy Kopernika l. 16** i ordynuje **w chorobach chirurgicznych** od godziny 3—5 popołudniu.

ŚMIGUSA

nr. **17** z 1 września b. r. wyszedł już z druku i zawiera mnóstwo okolicznościowych artykułów humorystycznych, oraz kolorowe ilustracje.

Egzemplarz 40 hel.

Prenumerata kwartalna we Lwowie 2 kor., na prowincji 2 kor. 40 hel.

Dr. ZYGMUNT ASHKENAZY

lekarz chorób kobiecych i specjalista masażu ordynuje podczas sezonu kąpielowego **w Krynicy.**

Specjalista dr. Józef Frisch

leczy radykalnie choroby weneryczne obojga płci, choroby skórne, kobiece i pęcherzowe. Leczenie instrumentalne, elektrycznością, miesieniem i fizjatryczne. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5. **Pasaż Hausmana l. 8.** naprzeciw kawiarni **„Imperial".** 722

KRYNICA

w Willi pod „Trzema różami"

położonej obok łazienek i wprost uroczego parku zakładowego i połączonej z nim odrębnem wejściem, są do wynajęcia pokoje i pomieszkania urządzone z wielkim komfortem i wygodami, na dni, tygodni lub sezony, według umowy. Ceny umiarkowane.

W miejscu restauracja i cukiernia.

Na żądanie wysyła się remizę na stację w Muszynie. Bliższych informacyi udziela zarząd. 418

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 70

wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym nie licząc żadnej prowizji.

Colosseum

TEATR ROZMAITOŚCI

pod dyrekcją

Ernesta Thorna.

Codziennie świetne przedstawienia (w niedzielę dwa przedstawienia)

Występy pierwszorzędnych sił artystycznych.

Początek o godzinie 8-mej wieczór. 350

Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników p. Flbna ul. Karola Ludwika 9

HANDEL WINA Ludwika Stadtmüllera we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej l. 9

sprzedaje **wino szampańskie** Józefa Törley et Cie w Budapeszcie „Talisman sec" po bardzo przystępnych cenach. 306

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artyst.-litograficzny. **Antoni Przyszlak we Lwowie, ul. Lindego 4.**

Dla uczącej się we Lwowie młodzieży z dobrych domów umieszczenie, rodzicielska opieka, w razie potrzeby pomoc w nauce przez doświadczonego pedagoga. Zgłoszenia przyjmuje Zofia Tabińska, Gos ewskiego 10. 531

Fortepiany i pianina w najlepszym wyborze i najtaniej **J. F. KUBESA, Rynek l. 17**; przegrane instrumenty przyjmuje w zamianę. 509

Nowo otworzony **Zakład pogrzebowy**
„Stella" K. Słotołowicza Wałowa 11
urządza pogrzeby tak najwspanialsze jakoteż i najskromniejsze o 25% taniej niż inne przedsiębiorstwa pogrzebowe.

Młody, dobrze sytuowany mężczyzna, pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę, młodą, brunetkę, wykształconą i posażną. Listy poste restante — Nafciarz — Równe w Galicji, za okazaniem kwitu inseratowego. 537

Nauczycielska agencja Heleny z Jordanów Biernackiej Długosza 3. 542

Od 1. Października potrzebną jest na wieś gospodyni inteligentniejsza, łagodna, do wyręczania pani w dozorowaniu przy nabiale, drobiu, trzodzie chlewnej, ogrodzie warzywnym. — Dwór PODHORKI, poczta Kałusz. 550

PATENTY na wynalazki wyjednywa Międzynarodowe Biuro Patentowe, Lwów, 14 Akademicka. 511

Pianino przegrane, w dobrym stanie, tanio sprzadam, Kopernika 14 w podwórzu na prawo Wojnarowicz. 551

Pudle ozarne czystej rasy do sprzedania; bliższa wiadomość handel wędlin, Lwów, Batorego 6. 547

Panna uczęszczająca do biura lub pensjonatu, znajdzie umieszczenie wraz z wiktem i całem utrzymaniem zamierną cenę. Zgłoszenia: ulica Czarnieckiego liczba 2, II. piątro, nr. drzwi 3.

Świeży Miód pszczelny w 5 klg. blaszankach po 3 złr franco posyła za pobraniem pocztowem J. MENCZER Mikuliñce. 452

3-miesięczna suczka rasy St. Bernard do sprzedania. Zarząd Wybranówka. 524

Bluzki damskie

Wełniane i jedwabne najmodniejsze wzory oryginalny fason

Gersona wełniane od 6·50, jedwabne od 12 zł.

Gorsety

prawdziwe francuskie Mdam **Welss** idealna forma od **7·50**

Górski i Szydłowski

714 Lwów, plac Marjacki 8.

Zarząd dóbr
LEŚNIOWICE
poczta: **NAWARJA**

sprzedaje na nasienie następujące bardzo plenne i wytrzymałe **odmiany żyta** loco Glinna Nawarja:

Tryumf 16 koron za 100 kg. netto
Petkus 18 „ „ 100 „ „
Kościuszko 19 kor. za 100 kg netto wraz z workiem

Niemniej pod zasiew wiosenny **owies „Ligowo"** po cenie 16 koron za 100 kg. netto wraz z workiem.
Z powodu licznych zgłoszeń uprasza się 724 o wczesne zamówienia.

Ogłoszenie.

Nauka buchhalterji ogólnej, kupieckiej i państwowej, tudzież przedmiotów z tem połączonych rozpoczynam w drugiej połowie września b. r.

Zgłoszenia ustne i pisemne Pań i Panów przyjmuję codziennie i od dnia 8. września b. r. począwszy, w mieszkaniu mojem: **Lwów, ulica Wałowa l. 31** pierwsze piętro w godzinach od 11 do 12 przed i od 4 do 6 po połud.

Adolf Stroner,

em. Naczelnik m. Izby obrach., docent buchhalterji w szkole wydz. żeńskiej im. królowej Jadwigi i b. kierownik konces. kursu hand. dla kobiet we Lwowie.

Poszukuję gumiennego starszego kawalera lub wdowca. — Zgłoszenia poste restante B. P. Ispas Bukowina. 549

Uczniowie szkół średnich znajdą umieszczenie i rodzicielską opiekę po umiarkowanej cenie, w domu pod l. 12 przy ulicy Teatyńskiej l. drzwi 5

Wszelkie przybory
do pisania, rysowania i malowania poleca najtaniej 544
Seyfarth & Dydyński
we Lwowie, ul. Teatralna 1.

Nauczyciel w średnim wieku poszukuje posady, udziela wszelkich przedmiotów do szkół normalnych za skromne wynagrodzenie. Na żądanie konwersacja niemiecka. Łaskawe zgłoszenia pod „C. K." u p. W. Kosiarskiej ul. Słodowa l. 7 we Lwowie.

Winogrona Vöslauskie
(muracyjne)
codziennie świeże, poleca handel KAROLA BAŁŁABANA — Lwów. Łaskawe zlecenia z prowincji odwrotną pocztą. 545

70 ct. pół kilogr. Kawy
niezrównanej dobroci, aromatycznej, poleca Handel Karola Bałłabana Lwów. — 5-cio kilowe woreczki, franko do każdej stacji pocztowej w kraju. 546

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
wyszło: Nartowski dr. M. „Zaduma" (Melancholia) 2 kor.
Nartowski dr. M.: „Działanie lecznicze światła elektrycznego w stanach patologicznych, a głównie w chorobach układu nerwowego" 2 kor.
Z przesyłką pocztową 35 hal. więcej. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Produkt własny, czysty, o wysokiej zawartości tłuszczu
Mleko i śmietankę
w zamkniętych flaszkach
dostawiamy codziennie do domów.
Dostawa bezpłatna zamówienia przyjmuje
MLECZARNIA PRZEWORSKA
LWÓW, ul. Hetmańska 8 hotel Victoria.
Ceny z dostawą za litr: Mleko świeże 10 ct. — Mleko zbierane 4 ct. — Smietanka po 28 i 36 ct. 709

Winogrona deserowe najlepsze, 5-kilowy koszyk kor. 3.50. 5023
Brzoskwinie wielkie, szlachetne, 5 kilowy koszyk kor. 5.—.
Owoce deserowe, mieszane, według upodobania, 5-kilowy koszyk kor. 3.—.
wszystko franko za pobraniem do każdej poczty pod gwarancją, dobrze opakowane, — koszyki gratis
Petrovits i Pantits
właściciele winnic, **Werschetz** (Węgry).

Wspaniale ilustrowane
przez
znakomitych artystów - malarzy
pismo humorystyczne
„ŚMIGUS"
wychodzi we Lwowie dwa razy miesięcznie 1 i 15.

„Śmigus" prócz treści nader bogatej na którą składają się **humoreski, wiersze, monologi, dowcipy, trawestacje** zamieszcza w każdym numerze najnowsze **utwory fortepianowe znanych kompozytorów polskich i zagranicznych.**

Kto więc zaprenumeruje „Smigusa" na cały rok ten zbierze sobie **piękne album.**

„Śmigus" jest najtańszem pismem, kosztuje bowiem kwartalnie we Lwowie 1 zł., na prowincji 1·20, półrocznie we Lwowie 2 zł., na prowincji 2·40, rocznie we Lwowie 4 zł., na prowincji 4·80.

Prenumeraty należy posyłać wprost do Administracji „Smigusa" Lwów, ulica Akademicka 10.

„Wesoły grajek" zbiór utworów muzycznych na fortepian wydany nakładem „Śmigusa" kosztuje tylko **60 ct.** (wraz z przesyłką pocztową **75 ct.**) **Wesoły grajek** zawiera 12 wybornych walców, polek, mazurów, i t. d. Pieniądze należy posyłać wprost do Administracji **Smigusa** Lwów ulica Akademicka 10



Fabryka i skład powozów
M. MICHALSKI
we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6
wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju
powozy, wózki, tarantasy i sanie.
Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.

Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.
Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj. dyplomem honorowym. 21

Kawę
familijną wyśmienitą (zieloną) aromatyczną wydatną ½ kilo 68 ct.
CEYLON
bardzo grube ziarna ½ k. zł. 1·08.
Herbatę w wybornym gatunku, świeżego transportu, ½ kilo od 40 ct. — **Wysiewki** z najlepszych herbat ½ kilo 35 ct
poleca jedynie
Z. ZADUROWICZ i Spółka
Lwów, ul. Akademicka 6.
Kawy 5-kilowe woreczki wysełamy franco. 707

Wszystkie książki zaprowadzone w bieżącym roku szkolnym
w szkołach męskich i żeńskich
są
na głównym składzie **w księgarni**
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
LWÓW, RYNEK.
Wykazy książek (spisy) posyła się na żądanie franco. 706



2019

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, W Krakowie u pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

Winogrona deserowe!
5-kilowy koszyk szlachetnych, słodkich winogron deserowych 4 koron, — 5 kilo świeżych pomidorów 2 kor. 80 gr., rozsyła franko za pobraniem 697
JAN STEFANOWIĆ
dom eksportowy owoców, jarzyn i wina Ung. Weisskirchen (Süd Ungarn).



Znakomite Fortepiany 36
poleca **Jan Śliwiński** Lwów, Kopernika 16.

PENSJONAT WZOROWY dla CHŁOPCÓW.
Prywatne Kursa
gimnazjalne i realne
zbiorowa nauka dla prywatystów wszystkich klas gimn. i realn.
Korepetycje
dla uczniów publ. gimn. i real.
Do egz. wstęp. do I. kl szk. śr.
kurs przygotowawczy.
Do egzam. dojrzałości gimn. i real.
krótsze i dłuższe kursa.
Pierwsza klasa gimn. i real.
zbior. pryw. nauka od 8—1 rano.
Uczniowie, przepadli przy egzam. wstępn. do I. kl., mogą po roku składać egz wstępny do kl II-giej.
Rozpoczęcie nauki d. 5 września.
628 *A. Strzelecki,*
b. naucz. Gim. i Szk. real. **Zielona 5** I. p. (stacja tramw elektr.) **3 - 6** pop. Listy winny zawierać markę na odpowiedź.

Przyrząd kauczukowy
używany
przy karmie bydła
PRZYRZĄD
do pompowania powietrza
przy wzdęciu się bydlęcia.
TROKARY,
NOŻYCE do strzyżenia owiec i bydła,
SERĘGI dla bydła gumowe cynowe,
SÓL KAMIENNĄ całą i t p.
poleca
Alojzy Hübner
664 **Lwów Rynek 38.**

Ważne dla rolników!

Przez pomyślne zakupno jakoteż przez sprowadzanie całymi wagonami naraz, jestem w posiadaniu w porze zasiewów potrzebny do bajcowania ziarn

Siarczan miedzi
(Siny kamień)

taniej od każdej innej konkurencji odsprzedać i proszę u mnie ofert zażądać.

Wyśmienitą **BAJCĘ „Dupuya"** utrzymuje również stale na składzie

Alojzy Hübner
665 **Lwów, Rynek l. 38.**

Monopol
HERBATA
33 **z Rączką**
wyborna, świeża
wszędzie do nabycia
a gdzie niema wprost
z Magazynu
JULJUSZA GROSSEGO
W KRAKOWIE
Rynek pałac Spiski.

HANDEL HERBATY i KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki liczba 10.
poleca najlepsze gatunki



KAWY
o smaku czystym i aromatycznym.

		½ kilo
Portorico	—	zł. 90 ct
Cuba gruboziarnista	—	„ 96 „
Cejlon zielona	1	„ — „
„ „ przednia	1	„ 04 „
„ „ gruboziarnista	1	„ 08 „
„ „ perłowa	1	„ 08 „
Mocca arabska bardzo aromatyczna	1	„ 08 „
Jawa złota	1	„ 08 „

Uwaga: Kawa Mocca arabska sama używa się tylko na czarną kawę, zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem lub Jawą. Jeżeli używa się kawy gatunki mięszane, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie opalić. 10



Dra Fryderyka Lengyela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie niezauważone łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniące białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas. 7000



Kathreiner
jest prawdziwym tylko w znanych
paczkach Kathreiner!
Nigdy więc nie jest otwarty lub w innych, na okpienie obliczonych, podrobionych paczkach.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa
jest najsmaczniejszym, jakoteż jedynym zdrowym i zarazem najtańszym dodatkiem do kawy zwyczajnej.

Kathreinera Kneippowską kawę słodową
piją co dzień z ulubieniem i z wzrastającym skutkiem tysiące rodzin.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa
tam, gdzie kawa zwyczajna jako zdrowiu szkodliwa jest przez lekarzy zakazana, zastępuje też najwspanialej.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Lwowa potrzebuje 2 egzaminowanych maszynistów, jakoteż 2 takichże palaczy dla maszyn i kotłów wodociągowych we Lwowie i w Woli Dobrostańskiej. 720

Reflektanci zechcą wnosić pisemnie swe zgłoszenia z załączeniem dowodów kwalifikacji w terminie do 10 września r. b. do miejskiego **rzędu budowniczego, gdzie nadto będą podane bliższe warunki.**



Sapomenthol
(Maść Sapomentholowa)

nacieranie ból uśmierzające wyrobu **Eugeniusza Matuli** aptekarza **w Radomyślu** koło Tarnowa.

Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny 1 kor. 40 hal. słoik duży 5 koron. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.** Przesyłając pieniądze dołączyć należy na przekaz 12 hal. a na przesyłkę ofrankowaną 60 hal. Na słoik próbny z przesyłką franko 1 kor. 85 hal. 275

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: **„Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.**

Założony w roku 1858.
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
12 pod firmą:
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, monety itp.
oraz Losy na spłaty miesięczne
Zastawione losy wykupuje i odsprzedaje w dogodnych spłatach miesięcznych.
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA" prenumerata roczna koron 3·40 na prowincji koron 3·60.

JAROSŁAWSKIE PRECELKI
polecane przez pierwsze powagi lekarskie



STANISŁAW GURGUL
w Jarosławiu
ces. i. król. dostawca nadworny
Do nabycia wszędzie.
474

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc	Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·40*	do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55*	6·20	10·50 / 12·40
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10·30	do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12	„ z Podzamcza	6·48	9·42	2·08*	7·33	11·28
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25	do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40		do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·00
z Jarosławia		11·45				do Jarosławia			3·30		
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11·55	1·45*	5·55	10·00	do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45*	6.10	10·49 / 12·51
					12·20*	do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8·05				10·35	do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35	do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05	do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
z Bełzca				5·55		do Bełzca		10·20			
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55		do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·19†
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23●	do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	1·20††	3·15	6·18●	[illegible]
z Brzuchowic	6·46*	8·15		7·24	8·50	do Brzuchowic 2·51 * n. ś.	5·45*	10·10	2·15*	7·48	8·26
z Zimnej Wody 7·10 r. *	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49	do Zimnej Wody 3·20 *	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ⁰ od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.